

Posiedzenia — Prezydium Rządu oraz Rady Państwa

Zaakceptowano ostatnie akty wykonawcze nowego Kodeksu Pracy

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym po porozumieniu z CRZZ zaakceptowano kolejne, ostatnie już akty wykonawcze do Kodeksu Pracy, wchodzącego w życie z dniem 1 stycznia 1975 r.

Wśród rozpatrzonych dokumentów część reguluje w sposób szczegółowy prawa i obowiązki m. in. pracowników kolejowych, państwowych przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telegraf i Telefon” oraz lasów państwowych, a także niektóre obowiązki i uprawnień pracowników zatrudnionych w zakładach służby zdrowia, czy też skierowanych do pracy za granicą w celu realizacji budownictwa eksportowego i usług związanych z eksportem.

Kilka z uchwalonych aktów wykonawczych ustala zakres

oraz warunki i zasady stosowania równoważnych norm czasu pracy w niektórych działach gospodarki o specyficznym charakterze, jak na przykład w komunikacji samochodowej i w transporcie samochodowym, w określonych jednostkach organizacyjnych resortu komunikacji oraz w żegludze przybrzeżnej.

Prezydium Rządu dokonało oceny efektywności produkcji w podstawowych resortach gospodarczych oraz w organizacjach spółdzielczych. Poddając wnikliwej analizie całości kształt tej problematyki i

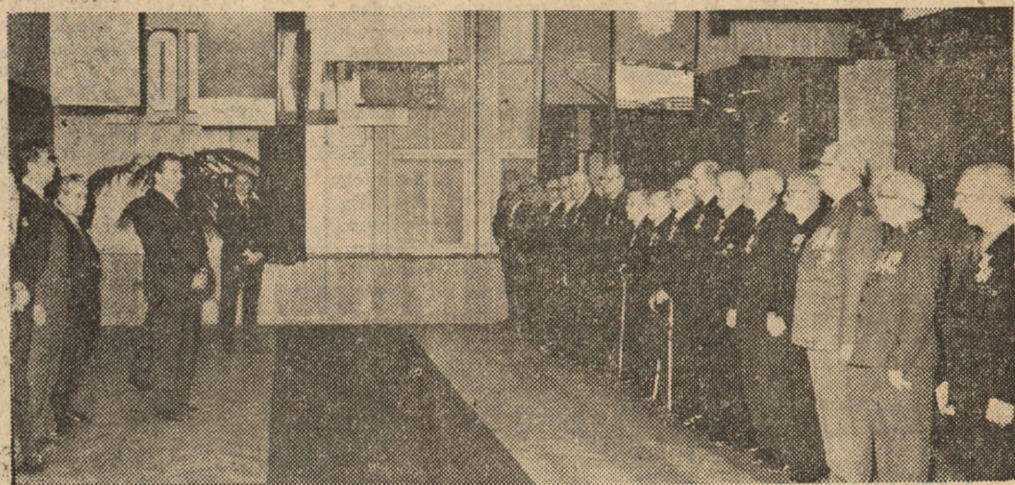
działalność poszczególnych pionów gospodarki, Prezydium Rządu uznało za konieczne podjęcie dodatkowych przedsięwzięć zmierzających do dalszej poprawy efektywności produkcji. Powinny one zmniejszać przede wszystkim do obniżki kosztów wytwarzania w przedsiębiorstwach i organizacjach gospodarczych, osiągniętej głównie w drodze racjonalnej i oszczędnej gospodarki materiałowej, intensyfikacji i modernizacji produkcji, postępu technicznego i usprawnień organizacyjnych. Podkreślono, że wyższa efektywność produkcji zależy w dużym stopniu od poprawy jej jakości i lepszego przystosowania do potrzeb odbiorców oraz od uruchamiania produkcji wyrobów nowoczesnych, o wysokich walorach użytkowych. Prezydium Rządu wyznaczyło organizacjom gospodarczym konkretne zadania w tej dziedzinie na 1975 r. Ustalono, że ministrowie — w ramach prac nad projektami planów i budżetów państwa — będą opracowywać jednocześnie roczne programy poprawy efektywności produkcji.

Na posiedzeniu podjęto decyzję o ustanowieniu odznaki „Za Zasługi dla Rozwoju Przemysłu Maszynowego”.

27 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa.

W związku z potrzebą do-

Dokończenie na str 2



Fragment spotkania w Domu Żołnierza.

W 56 rocznicę

Spółeczeństwo Wielkopolski w hołdzie uczestnikom powstańczego zrywu

Wczoraj w Poznaniu i województwie, w 56 rocznicę Powstania Wielkopolskiego społeczeństwo oddało hołd tym, którzy pierwsi stanęli do walki o zachodnie granice naszego państwa.

Pamięć poległych powstańców uczczono złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów w miejscach upamiętnionych walkami narodowymi: na poznańskim Cmentarzu Bohaterów na Cytadeli i cmentarzu gór-czyńskim, przy tablicach pamięci na Domu Żołnierza oraz przy ul. Franciszka Ratajczaka.

W godzinach południowych delegacje organizacji politycznych i społecznych złożyły wieńce pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. W uroczystości uczestniczyli kompanie honorowe kombatanów i ludowego Wojska Polskiego

oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lotniczych.

Następnie w Domu Żołnierza odbyło się spotkanie zasłużonych weteranów z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych. W czasie jego trwania I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, Jerzy Zasada oraz wojewoda poznański, Tadeusz Grabski — za udział w Powstaniu oraz za zasługi w pracy zawodowej i społecznej w Polsce Ludowej udekorowali wysokimi odznaczeniami państwowymi następujących weteranów: Krzysztof Kawałerskim Orderu Odrodzenia Polski: Antoniego Bartkowiaka, Ignacego Dybiona, Antoniego Gramscha, Wacława Helińskiego, Stanisława Jędrzejczaka, Stanisława Józwiaka, Józefa Kolińskiego, Nikodema Korcza, Szczepana Kułbickiego, Leona Kujawskiego, Franciszka Kulińskiego, Tadeusza Leitgebiera, Marcina Mazurka, Ludwika Nowaka, Stanisława Nowaka, Ignacego Olka, Ignacego Skrzypczaka, Walentego Spychały, Henryka Sworowskiego, Władysława Szobera, Walentego Tyranowskiego, Feliksa Wesołki, Feliksa Wieczorka, Jana Wiźły, Zygmunta Woźniaka, Mieczysława Zagrodzkiego, Tomasza Zawisłę, Adama Zagrzebą, Wacława Warotą, Stanisława Wilczka; medalami XXX-lecia PRL — Bernarda Łuczewskiego, Anto-

niego Dudkiewicza, Mariana Spychalskiego i Wacława Sopolńskiego.

W imieniu wyróżnionych p-

Dokończenie na str 2

CO O TYM SĄDZICIE

Za co dziękować

Bezpośrednim powodem napisania tego felietonu jest list, który niedawno temu przysłała do redakcji matka siedmioletniej dziewczynki. Nadawczyni opisała zachowanie lekarki, która przypadkowo była świadkiem jak samochód poturcił jej córkę, bezinteresownie zaopiekowała się małą, zabrała do swego mieszkania i udzieliła pierwszej pomocy. Lekarka oczywiście nie musiała tak postąpić, a już zupełnie nie potrzebowała zabierać dziewczynki do swego domu. Wprawdzie jako lekarka miała obowiązek zainteresowania się ofiarą wypadku i udzielenia pomocy, jednak zrobiła chyba więcej niż do niej należało. Mogła się przecież ograniczyć do biernego czekania na przybycie karetki pogotowia, mogła wreszcie, jak dziesiątki gapiów, nie pomagać.

Za postawę lekarki, za pomoc udzieloną dziecku należą się jej słowa podziękowania. Ale czy w każdym innym przypadku trzeba komuś, kto zrobił coś, co do niego należało specjalnie dziękować? Czy każde leżące w ramach obowiązków dobre wykonanie zawodowej czynności musi być kwitowane specjalnymi podziękowaniami? Żeby nie było żadnych nieporozumień wyjaśnijmy tu od razu, iż nie chodzi o grzecznościowe, należące po prostu do dobrego obywatela i dobrego wychowania. Chodzi o podziękowania specjalne, często publiczne, niekiedy nawet uzupełniane jakimś prezentem.

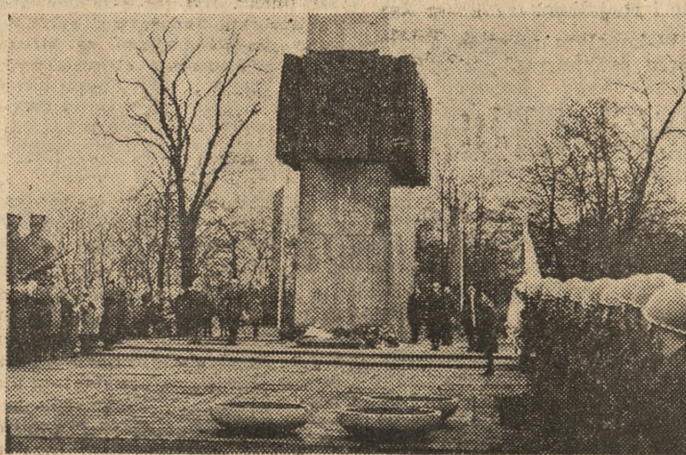
Szczególnie delikatna jest tu sprawa podziękowań właśnie dla lekarzy. Ktoś przebywał w szpitalu, personel lekarski rozłożył nad nim troskliwą opiekę. Czy w takim przypadku powinien po wyzdrowieniu okazywać jakieś specjalne formy wdzięczności połączone niekiedy z wydatkiem finansowym? Wiem, że tam, gdzie w grę wchodzi ludzkie zdrowie i życie, nie liczą się ani pieniądze, ani żadne inne środki. Chory, jego rodzina gotowi są często nie liczyć się ze swoimi możliwościami, byle tylko pacjent wyzdrowiał. Ale czy mimo tego wyjątkowego znaczenia ludzkiego zdrowia i życia trzeba lekarzom, personelowi pielęgniarskiemu, itd. dziękować na przykład z załącznikami? Czy do obowiązków personelu leczącego nie należy troskliwa opieka nad chorymi? Czy za wykonywanie tych zawodowych obowiązków personel służby zdrowia nie otrzymuje wynagrodzenia tak jak każdy z nas?

Nie chodzi tu jednak tylko o służbę zdrowia. Chodzi także o inne zawody. Czy bardzo uprzejma ekspedientka budzić może nad nią sensację? Dlaczego ludzie raz po raz piszą listy, chwaleć uprzejmość taksówkarza, który zrobił to, co do niego należy? Zjawisko jest dość szerokie i nosi w sobie załączek czegoś w rodzaju społecznej demoralizacji. Można by na przykład tak postawić sprawę: czy jest rzecz moralna brać (a także dawać!) premię czy jakąś inną formę nagrody za normalne, punktualne, uczciwe i solidne wykonywanie obowiązków zawodowych? Nie chodzi tu o tzw. premie regulaminowe, lecz o premie nadzwyczajne będące formą nagrody. Gdyby sprawdzić zjawisko do absurdu szef powinien by codziennie rano serdecznie dziękować personelowi za to, że przyszedł punktualnie do pracy, a po południu specjalnie dziękować, że przesiedział w biurze do trzeciej.

Sprawa jest jednak zbyt istotna, żeby ją zbywać żartami. Generalnie chodzi o to, czy i kiedy dziękować specjalnie? Co należy do naszych normalnych obowiązków, a co już wykracza poza ich zakres. Kiedy wystarczy normalnie, konwencjonalnie podziękować, a kiedy już trzeba wyrazić nadzwyczajną wdzięczność. Kiedy wystarczy normalne wynagrodzenie, a kiedy można liczyć na specjalną nagrodę. Problem bowiem dotyczy nie tylko stosunków prywatnych między ludźmi, lecz także stosunków służbowych, zawodowych, stosunków pracy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do piątku, 3 stycznia 1975 r. włącznie. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1274, 60-959 Poznań.



Uroczystość pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich.

Fot. (2) — S. Wiktor

Definicja agresji

Radziecki Komitet Obróńców Pokoju w specjalnym oświadczeniu z zadowoleniem powitał jedno-myślnie przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne NZ dokumentu o definicji agresji. W oświadczeniu podkreśla się, że oznacza to wprowadzenie w życie ważnej zasady współczesnego prawa międzynarodowego zakazującego wojen agresywnych.

Podróż J. Callaghana

Brytyjski minister spraw zagranicznych J. Callaghan uda się w najbliższy poniedziałek w podróż zagraniczną do sześciu krajów afrykańskich. Potrwa ona 12 dni. J. Callaghan w stolicach różnych krajów afrykańskich zbada możliwości rozwiązania kwestii niepodległości Rodezji.

Trwa ostrzeliwanie Libanu

W ostatnich dwóch dniach artyleria izraelska wielokrotnie intensywnie ostrzeliwała załudnione obszary Libanu Południowego. W wyniku tych ostrzeliwań została zniszczona znaczna część nowych

urup, Izraelskie samoloty zwiadowcze naruszały też obszar powietrzny Libanu.

Pogrzeb A. Ismaila

W piątek po południu odbył się w Kairze pogrzeb byłego ministra

PAP-RADIO-INE-WY-TEL-FONEM
RADIO-INE-WY-TEL-FONEM-PAP
INE-WY-TEL-FONEM-PAP-RADIO
TEL-FONEM-PAP-RADIO-INE-WY
PAP-RADIO-INE-WY-TEL-FONEM-PAP
RADIO-INE-WY-TEL-FONEM-PAP

wojny, naczelnego dowódcy sił zbrojnych ARE, Ahmeda Ismaila. W uroczystości wziął udział prezydent Anwar Sadat.

Dopiero teraz

W dżunglach Indonezji odnaleziono 37-letniego żołnierza byłej cesarskiej armii japońskiej Teruo Nakamura, który nie wiedział o zakończeniu II wojny światowej. Przez 29 lat przebywał on na wyspie Morotai należącej do Moluków. Informację taką otrzymała ambasada japońska w Jakarcie. Jego obecność wykryli lotnicy indonezyjscy.

Włochy bez gazet

Do poniedziałku nie ukaże się we Włoszech żadna gazeta. Jest to wynik 48-godzinnego strajku ogłoszonego przez drukarzy i dziennikarzy. Wysuwają oni żądania ekonomiczne.

Grypa w Bułgarii

Ministerstwo Zdrowia Bułgarii poinformowało o nasileniu się epidemii grypy w niektórych regionach kraju. Zachorowania spowodowane są odmianą wirusa — A Hongkong. W związku z epidemią ogłoszono mobilizację bułgarskiej służby zdrowia i podjęto akcje profilaktyczne.

Św. Mikołaj włamywaczem

Policja zachodnioniemiecka aresztowała 23-letniego uzbrojonego osobnika, który w przebraniu św. Mikołaja włamał się do banku w Stade, usiłując ograbić go z gotówki. Na sygnał alarmowy z banku przybyła niezwłocznie policja. Św. Mikołaj poddał się bez walki. W jego podręcznej walizce znaleziono nylonową linę i narzędzia typowe dla złodziejskiego fachu.

Od 1 stycznia 1975 r.

Zmiany w wydawaniu dzienników

W związku z potrzebą ujednolicenia systemu wydawania dzienników, z dniem 1. 1. 1975 r. wprowadza się nowe zasady wydawania centralnych i wojewódzkich gazet codziennych, według których wszystkie dzienniki w kraju ukazywać się będą 6 razy w tygodniu, z wyjątkiem niedziel, przejdą więc na system wydań sobotnio-niedzielnich. Powyższe zmiany podyktowane są koniecznością bardziej oszczędnego gospodarowania papierem.

„Głos Wielkopolski”

będzie się ukazywał:

● w poniedziałki —

ze zwiększoną i aktualną porcją wyników i sprawozdań sportowych z sobotnich i niedzielnych imprez oraz innymi nowościami na naszych łamach — za 50 groszy,

● we wtorki — za 50 gr,

● w środy w objętości 10 stron — za 1 zł,

● w czwartki i piątki — za 50 gr,

● w soboty — wydanie w objętości 10 lub 12 stron, na sobotę i niedzielę. Wydania te zawierają szeroki serwis informacyjny i publicystyczny, pełny program TV na kolejny tydzień, a także rozrywkę, humor i satyrę. Cena tego wydania — 1 zł.

Ocena funkcjonowania gminnych szkół zbiorczych

Sejmowa Komisja Oświaty i Wychowania dokonała oceny funkcjonowania zbiorczych szkół gminnych.

Organizację tych placówek — stwierdził posłowie — należy uznać za pierwszy etap reformy systemu edukacji szkolnej. Rozbudowa sieci gminnych szkół zbiorczych pozytywnie wpłynęła na poziom organizacyjny szkolnictwa. W roku szkolnym 1973/74 o blisko 13 procent zmalała, w porównaniu z rokiem poprzednim, liczba uczniów pobierających naukę w szkołach małych, o 4-5 nauczycielach.

Utworzenie na wsi gminnych szkół zbiorczych — podkreślał w dyskusji posłowie — spotyka się z autentycznym poparciem ludności wiejskiej. Na pozytywną ocenę zasługuje działalność gminnych władz, komitetów partyjnych, PGR-ów — która w niemałym stopniu przyczyniła się do wprowadzenia w życie nowoczesnych założeń szkolnictwa wiejskiego.

Posiedzenie Rady Państwa

Dokończenie ze str. 1

stosowania dotychczasowych przepisów szczególnych do za- sad Kodeksu Pracy, który wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1975 roku Rada Państwa na wniosek Rady Ministrów wydała następujące dekrety:

— o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych,

— o zmianie prawa o notariacie,

— o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk,

— o zmianie ustawy o instytutach naukowo-badawczych,

— o służbie funkcjonariuszy państwowi.

Projekty dekretów przedstawił Radzie Państwa wicepremier Franciszek Kaim.

Rada Państwa wydała również dekret o zmianie ustawy o prokuraturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PAP

Tragiczna katastrofa we francuskiej kopalni

W piątek w Lievin koło Lens w departamencie Pas-de-Calais wydarzyła się katastrofa w kopalni węgla, w wyniku której zginęło 36 górników a 6 odniosło ciężkie rany. Katastrofa nastąpiła na głębokości 710 metrów w kilka minut po rozpoczęciu pracy przez poranną zmianę.

Przyczyny tragicznego wypadku nie są jeszcze znane, ale przypuszcza się, że nastąpiło zapalenie pyłu węglowego, bądź też doszło do eksplozji gazu. Ostatnio w szybie nr 3, gdzie doszło do katastrofy, system wentylacji był niesprawny, a w czasie światła nie połączono wodę mialu węglowego przygotowanego do wydobycia na powierzchnię.

Akcja ratunkowa, którą rozpoczęto niemal natychmiast była szczególnie trudna bowiem podziemne korytarze wypełniał dym i pył węglowy. Do godzin wieczornych w piątek nie było pewności czy liczba śmiertelnych ofiar nie będzie jeszcze większa.

Katastrofa w Lievin jest największą w powojennej historii Francji. Spowodowała niemal tyleż śmiertelnych ofiar co wszystkie wypadki we francuskich kopalniach w roku 1973. Największa katastrofa w historii francuskiego górnictwa nastąpiła w 1906 roku w Courrières w Pas-de-Calais. Zginęło wtedy 1171 ludzi.

Agencja Reutersa podała w piątek wieczorem z Lens, że liczba ofiar śmiertelnych katastrofy górniczej wzrosła do 39.

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 do 8 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

Istnieją warunki pełnej resocjalizacji

Ponad 5 miesięcy minęło od wejścia w życie ustawy o amnestii, na mocy której nie ma już liczba osób opuściła zakłady karne.

Wszystkim, którzy skorzystali z dobrodziejstwa tej ustawy stworzone możliwości naprawienia popełnionych w przeszłości błędów i szkód, powrotu do społeczeństwa poprzez rzetelną pracę i właściwą postawę moralną. Znaczną większość amnestionowanych należą do zgrupowań, które szanse i stara się nie nadużyć udzielonego kredytu zaufania.

Według danych uzyskanych w resorcie sprawiedliwości, ponad 82 procent osób, które otrzymały skierowania do pracy, podjęło zatrudnienie. Są województwa, w których odsetek ten przekroczył 90 proc. Są jednak i takie rejony — głównie duże miasta — gdzie liczba ta jest niższa od średniej krajowej. W zakładach pracy, które przyjęły amnestionowanych stworzone im właściwe warunki resocjalizacji, do czego przyczyniły się rady zakładowe i organizacje młodzieżowe. Niemalże pomocy ludzimi zwałniamy z zakładów karnych udzielił też Polski Komitet Pomocy Społecznej.

W stosunku do osób, które uchylają się od obowiązków zatrudnienia podejmowane są odpowiednie sankcje. W początkach grudnia prowadzono 1700 postępowań o uchylenie amnestii, a w stosunku do ponad 600 osób amnestia została cofnięta, co w praktyce oznacza najcięższą powrót do zakładu karnego. Decyzje takie podejmowane są po wnioskach

wym badaniu okoliczności sprawy, po przeprowadzeniu rozmów ostrzegawczych, nieraz kilkakrotnie z jedną osobą.

We wszystkich sprawach związanych z wykonywaniem amnestii ściśle współpracują organa sądowe, prokuratorskie, milicja obywatelska, wydziały zatrudnienia terenowych urzędów. Obecnie w resortach realizujących tę ustawę sporządzana jest szczegółowa analiza wyników dotychczasowych działań, która pozwoli na dokładną ocenę społecznych skutków amnestii. Nie oznacza to zakończenia wdrażania tej ustawy, bowiem np. obowiązek stałej pracy spoczywa na amnestionowanych — w myśl przepisów — przez okres dwóch lat.

W dalszym też ciągu — do 15 czerwca 1975 r. — korzystają z szerszego zakresu amne-

stii osoby, które ujawniają popełnione przed 15 czerwca br. przez siebie lub wraz z innymi, przestępstwa nieznane wcześniej organom ścigania. W stosunku do tych osób — na mocy ustawy — umarza się postępowanie, jeżeli przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 5, kara od lat 5 do 15 podlega darowaniu w połowie, a może być nawet — na wniosek prokuratora — darowana w całości. Ponadto w przypadkach ujawnienia się sprawców nie można orzec w ich sprawach kary śmierci, a w postępowaniu przygotowawczym — nie stosuje się tymczasowego aresztowania.

Dotychczas z możliwości ujawnienia skorzystali przede wszystkim sprawcy przestępstw polegających na zagarnięciu mienia społecznego, włamaniu i rozboju, kradzieży własności państwowej i prywatnej, przekupstwa i płatnej protekcji. (PAP)

Jak w powieści „Dzień Szakala”

„Sfrustrowany” dyplomata porzucił Wielką Brytanię

John Stonehouse — deputowany do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, członek tajnej rady królewskiej, były minister poczty i wiceminister w resorcie lotnictwa W. Brytanii — porzucił swój kraj, emigrując nielegalnie do Australii.

Stonehouse pisał, że zdecydował się na ten krok pod wpływem narastającego uczucia nienawiści do kraju, z powodu niemożności do wytrzymania stresów w świecie polityki i biznesu oraz groźby szantażu.

49-letni Stonehouse znalazł się w Australii pod fałszywym nazwiskiem, dysponując dwoma paszportami uzyskanymi od władz brytyjskich „sposobem na nieboszczyka”, opisany w książce F. Forsythe’a „Dzień Szakala”. Swą ucieczkę Stonehouse zaplanował niezwykle starannie. Najpierw wyjechał z Londynu do USA i tam zginał 20 listopada na plaży w Miami upożarzowany utonienie. Kluczek przez Honolulu, Singapur i Kopenhagę dotarł do Australii, gdzie 24 bm. w Melbourne wykryła go policja.

Stonehouse — karierowicz o ambicjach sięgających urzędu premiera — po niepowodzeniach na drodze politycznej przerzucił się w wir interesów, organizując ponad dwadzieścia przedsiębiorstw handlowych, m.in. wielką firmę „Global Imex”. Był też głównym organizatorem finansowym akcji po mocy dla Bangladeszu, za którą otrzymał honorowe obywatelstwo tego kraju. Gdy Stonehouse zniknął z życia politycznego powstały podejrzenia co do prawdziwości gospodarowania pieniędzmi dla Bangladeszu.

Ucieczka Stonehouse’a nie ma precedensu w brytyjskiej historii politycznej. Rząd jest zaambarowany obrotom sprawy. Nie tak dawno premier Wilson w odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin bronił Stonehouse’a przed zarzutem szpiegowstwa. Z całą pewnością nie da się uniknąć kłopotliwych interpelacji po wznowieniu sesji Izby Gmin. Oczekuje się, że Stonehouse zrezygnuje z mandatu poselskiego, uzyskanego z ramienia rządzącej Partii Pracy w okręgu Walsall-Poinoc, czego domaga się również wielu rozczarowanych wyborców.

Tymczasem Stonehouse został za trzymano w australijskim areszcie — na 7 dni, do momentu decyzji władz określającej jego przyszłość. Z oświadczenia australijskiego ministra pracy i imigracji wynika, że brytyjski deputowany nie musi posiadać wizy wjazdowej do Australii, a szanse na przyznanie Stonehouse’owi prawa do osiedlenia się na płym kontynencie określa się pół na pół. (PAP)

Obawy budzi stan oziminy. O autorytatywne wypowiedzi w tej sprawie zwróciliśmy się do fachowców. Mówi wojewódzki inspektor plonów inż. Jerzy Szukalski:

— Obecna aura sprzyja raczej rozwojowi oziminy, które istotnie nie wyglądają najlepiej w porównaniu z innymi latami. Zdecydowały o tym chłody jesienne, nadmierne opady i w niektórych miejscach spóźnione siewy. Zdarza się, że nadmierne wód opadających nie ma odpowiedniego odpływu i na skutek tego rośliny marnieją. Najistotniejszą sprawą obecnie jest zapewnienie odpływu tych wód z pól. Spółki wodne powinny zadbać o należyty stan rowów odpływowych i urządzeń melioracyjnych. Rolnikom zalecałbym kopanie przegón — rowów odpływowych przez pola. W tych miejscach, w których to zrobiono stan oziminy poprawia się wyraźnie.

— Mieliśmy obawy jesienią, że nadmierne wybijają rzepaki, co może przyczynić się do dużych strat w przypadku gwałtownych mrozów. Jak to wygląda obecnie?

— Rzepaki rozwinęły się prawidłowo, są dobrze rozkrzewione i mrozy, a takich na razie w prognozach pogody się nie zapowiada, nie powinny im zaszkodzić. Wydaje się jednak, że ich wzrost został nieco ostatnio zahamowany na skutek

Życzenia urodzinowe dla H. Jabłońskiego

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński otrzymał z okazji 65 rocznicy urodzin serdeczną depechę z komunistycznymi pozdrowieniami od sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Nikołaja Podgornego.

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński otrzymał również depechę z życzeniami od przywódców bratnich krajów socjalistycznych oraz od głów państw krajów, z którymi Polska utrzymuje stosunki. (PAP)

Poznaniak laureatem konkursu

Nowe słuchowiska dla dzieci i młodzieży

Rozstrzygnięto konkurs na słuchowisko dla dzieci i młodzieży, ogłoszony przez Polskie Radio w kwietniu br.

I nagrodę otrzymał Stanisław Owoc z Poznania — za słuchowisko pt. „Na ratunek”. Dwie II nagrody przyznano Stanisławowi Miynarczykowi z Warszawy — słuchowisko pt. „Katastrofa” i Danucie Wawilów (Warszawa) — autorce pracy „Nic się nie stało”. Laureatkami III nagród są: Irena Zajackowska-Dudkowa z Lewina Brzeskiego — autorka słuchowiska pt. „Męska decyzja”, Lucyna Legut (Sopot) — za słuchowisko „A co jest za tą górą”, Maria Rosińska (Gliwice) — za pracę pt. „Ciekawe popołudnie” i Mieczysława Epler (Wrocław) za słuchowisko pt. „Wieczna dziewczęcość”. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Aura na razie sprzyja zasiewom

Słotna jesień, która tak utrudniała przebieg wykopków i siewów, nietypowy początek zimy, łagodnej jak rzadko kiedy w poprzednich latach — to wszystko wzbudza pewne kontrowersje w ocenie sytuacji na polach.

Obawy budzi stan oziminy. O autorytatywne wypowiedzi w tej sprawie zwróciliśmy się do fachowców. Mówi wojewódzki inspektor plonów inż. Jerzy Szukalski:

— Obecna aura sprzyja raczej rozwojowi oziminy, które istotnie nie wyglądają najlepiej w porównaniu z innymi latami. Zdecydowały o tym chłody jesienne, nadmierne opady i w niektórych miejscach spóźnione siewy. Zdarza się, że nadmierne wód opadających nie ma odpowiedniego odpływu i na skutek tego rośliny marnieją. Najistotniejszą sprawą obecnie jest zapewnienie odpływu tych wód z pól. Spółki wodne powinny zadbać o należyty stan rowów odpływowych i urządzeń melioracyjnych. Rolnikom zalecałbym kopanie przegón — rowów odpływowych przez pola. W tych miejscach, w których to zrobiono stan oziminy poprawia się wyraźnie.

— Mieliśmy obawy jesienią, że nadmierne wybijają rzepaki, co może przyczynić się do dużych strat w przypadku gwałtownych mrozów. Jak to wygląda obecnie?

— Rzepaki rozwinęły się prawidłowo, są dobrze rozkrzewione i mrozy, a takich na razie w prognozach pogody się nie zapowiada, nie powinny im zaszkodzić. Wydaje się jednak, że ich wzrost został nieco ostatnio zahamowany na skutek

Po 2-letnim śledztwie

Szajka francuskich gangsterów pod kluczem

Po prawie 2-letnim, drobiazgowym śledztwie, policja francuskiej udało się zamknąć pod kluczem szajkę 14 gangsterów z Lyonu, którym przypisuje się w ciągu ostatnich lat wiele napadów, podczas których zagrabili tony milionowej wartości. W ciągu ostatnich dni policja aresztowała podczas obław zorganizowanych równocześnie w Lyonie, Grenoble i miejscowościach alpejskich Chambéry i Chamrousse 14 „grubych ryb”. Nie wyklucza się, że to właśnie ta grupa gangsterów w dniu 30 czerwca 1971 r. napadła na pocztę w Szttrasburgu, zagrabiając ponad 11 mln franków.

Podczas akcji aresztowania słynnej „lyońskiej bandy” policja przechwyciła ogromny arsenał broni, 600.000 franków w gotówce, kilogram złota w sztabach, 10.000 dolarów i czek na 180.000 franków. Bandzie przypisuje się wiele napadów rabunkowych na banki i wielkie domy towarowe, podczas których najszybszą wartość łupu wynosiła pół miliona franków. Gangsterzy prowadzili żywot „spokojnych obywateli”, pracując, obracając równocześnie przemyślane plany napadów. Do członków gangu należały wille i drogie mieszkania w Lyonie i okolicy. Niektórzy z nich byli szefami, uchodzącymi za solidne, niewielkich firm. (PAP)

Spółeczeństwo Wielkopolski w hołdzie uczestnikom powstańczego czynu

Dokończenie ze str. 1

dziękował przewodniczącą Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego, Bernard Łuczewski.

Centralnym punktem uroczystości był popołudniowy koncert w auli UAM. Przybyli nań członkowie Sekretariatu KW PZPR z I sekretarzem KW — Jerzym Zasada, wojewoda poznański — Tadeusz Grabski, wiceprezydent Poznania — Andrzej Witulski, delegacje WK FJN, stronnictw politycznych, przedstawiciele konsulatów, organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładów pracy i wojska. Licznie zebrał się powstańcy wielkopolscy i ich rodziny.

Zebranych powitał prezes Zarządu ZBoWiD w Poznaniu Marian Jakubowicz. Podkreślił on szczególne znaczenie patriotycznego zrywu ludzi, którzy

56 lat temu chwycili za broń by walczyć o wolność Wielkopolski. Mówca podkreślił, że dopiero Polska Ludowa wyniosła ów fakt na należyty piedestał. Zakres tego co uczyniono dla powstania i powstańców z inicjatywą partii i władz państwowych jest tak rozległy i widoczny, że budzi w Wielkopolanach poczucie dumy i satysfakcji. Wszyscy chcemy aby przykład patriotyzmu ludu wielkopolskiego mocno utrwalił się w świadomości wszystkich, którzy cenią wolność, niepodległość, demokrację i socjalizm.

W bogatym programie koncertu przyjmowanym spontanicznie przez zebranych wystąpił: chór mieszany Spółdzielczości Pracy im. Stanisława Moniuszki, chór nauczycieli miasta Poznania im. Karola Kurpińskiego, chór Politechniki Poznańskiej, chór „Arion” przy Pałacu Kultury; soliści: Mirosława Kowalak, Wiesława Handke, Edward Kmiciewicz (śpiew), Stefan Czyżewski, Zdzisław Krauze — artyści Teatru Polskiego, Lucyna Klatkiewicz i Klaudyna Wietrzyńska (fortepian), Ireneusz Zgodziński (kotły) oraz zespół instrumentalny Benona Hardego. Całość reżyserował Tomasz Szymański.

Na zakończenie koncertu uczestnicy przesłali serdeczne pozdrowienia załodze statku m/s „Powstaniec Wielkopolski”. (JK)

27 bm. w 56 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, mieszkańcy Bydgoszczy złożyli kwiaty u stóp kamiennego obelisku wzniesionego w mieście nad Brdą dla upamiętnienia tego patriotycznego czynu u zbrojnego. Warto przypomnieć, że w zasięgu powstania znalazły się niektóre ziemie wchodzące obecnie w skład woj. bydgoskiego.

Nowe władze poznańskiej Izby Rzemieślniczej

Na posiedzeniu Rady Izby Rzemieślniczej w Poznaniu z udziałem przewodniczącego Rady Centralnego Związku Rzemiosła Stanisława Łenczewskiego, prezesa Zarządu CZR Tadeusza W. Młyńczaka dokonano zmiany władz Izby.

Przyjęto rezygnację Kazimierza Nowakowskiego ze stanowiska prezesa Zarządu Izby w związku z powołaniem go na stanowisko sekretarza WK SD w Poznaniu.

Rada Izby wybrała dotychczasowego wiceprezesa — Witolda Schulza prezesem Zarządu Izby, a wiceprezesami zostali dr Zbigniew Barański i Henryk Hybiak. (na)

Telefony BONOSZA

Na około 60 000 zł szacuje się straty na skutek zderzenia się z zbiegu ul. Świerczewskiego i Woloszyńskiej 3 samochodów. Zawinił kierowca ciężarówki Bronisław K., który jadąc w zbyt bliskiej odległości najechał na „Wartburga”, a ten z kolei wpadł pod wpływem uderzenia na nadjeżdżającego „Renaulta”. Jadąc w „Wartburgu” pasażerka odniosła lekkie obrażenia.

W związku z nieprzebrnięciem przepisów o pierwszeństwie podczas jazdy przez Wojciecha W. doszło w Ostrowie do zderzenia się prowadzonego przez niego samochodu osobowego z autobusem. Tym razem skończyło się tylko na uszkodzeniach obydwu pojazdów. (b)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rękopisów nie zamykamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przysyłane za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-2

Usługi i towary dla nas

Mówi prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu, Jan Dobry.

— 21 grudnia zameldowaliśmy o wykonaniu zadań rocznych. Do końca br. zostanie sprzedana ogólna wartość produkcji i usług wartości ponad 120 milionów złotych. Również przewidujemy w tym czasie wykonanie zadań kierunkowych, jak dostawy na rynek i eksport. Trudniejsza jest sytuacja w usługach dla ludności, gdyż na skutek odrębnych zarządzeń zlikwidowano część spółdzielczych zakładów, będących na tak zwanym zryczałtowanym rozrachunku co uczyniono bez umniejszenia nam planów przypadających tym zakładom. W ten sposób WZSP straciło 152 zakłady o łącznym zatrudnieniu 370 pracowników i 44 milionach wartości produkcji drugiego półrocza.

— Czy trudności mogą się powtórzyć i w nowym roku?

— Jako organizatorzy drobnej produkcji i usług uważamy, iż najistotniejszy dla naszego działania jest system zaopatrzenia w materiały i urządzenia. To jeden problem. Drugi polega na właściwym rozwijaniu bazy produkcyjnej i usługowej. Tutaj możemy odnotować duży postęp, jednak w dalszym ciągu będziemy musieli koncentrować uwagę na rozwoju tej bazy. Chodzi o powiększenie rozmiaru i zakresu np. usług i produkcji rynkowej, o zaoszczędzenie siły roboczej.

Widzimy też wyraziście inny jeszcze problem: konieczność istotnie pogłębionej analizy rynku, aby stworzyć doskonalszy barometr ocen siły nabywczej i jej ukierunkowania. Powinno to być instrumentem wielce przydatnym nie tylko nam, ale i jej nosicielom nas zaopatrującym.

— Należy do tej szkoły myślenia, która każe uczyć się

nie tylko na błędach, ale i pożytecznych doświadczeniach. Jak więc spółdzielczość odnotowała sukcesy, godne powielenia w nowym roku?

— Chcielibyśmy powtórzyć sukces przedterminowego wykonania planu. Cała mądrość nauki z niego płynącej, to pracować jeszcze sprawniej, wszechstronniej. Chodzi o koncepcję działania którą ilustrują tworzone obecnie powiatowe ośrodki usługowe. Sprawdzają się takie centrum już w Krotoszynie, powstanie niebawem w Nowym Tomyślu, Grodzisku, Lesznie, a w przyszłości pieciolatce — już we wszystkich powiatach i ważniejszych gminach.

Budując tu nowe zmechanizowane zespoły dla różnorodnych usług, stworzymy — jak w Krotoszynie — scentralizowane punkty wykonywania zleceń, które metodą „domo-

krązną” będą zbierane w ustalonych dni, na wyznaczonych trasach.

Ponieważ budujemy ośrodki własnymi siłami, musieliśmy stworzyć sobie odpowiednie zaplecze. Zapewnia to młode nasze „zjednoczenie budowlane”. Bowiem stworzona koncepcja narzuciła z kolei nowe, właściwe, organizacyjne i techniczne rozwiązania. Dzisiaj nasza organizacja zjednoczenia zalecana jest przez centralne władze jako warunek rozwoju usługowego zaplecza, którego tak jeszcze brak w małych ośrodkach miejskich i na wsiach.

Do tegorocznych sukcesów zaliczyłbym też coś także dla samych załóg: znacznie poprawiły się warunki ich pracy, a to dzięki prowadzonej szerokim frontem modernizacji obiektów i technologii oraz zbudowaniu nowych zakładów.

— Te rezultaty stwarzają warunki łatwiejszego wykonania zadań w nowym roku...

— ...które wcale nie będą ta-

kie łatwe. Dość powiedzieć, że usługi dla ludności mają wzrosnąć z roku na rok, aż o 26 procent. Załogi nasze pokonywały już wysokie „poprzeczki”, ale realizacja tego zadania wymaga lepszego dopływu środków. Aby utrafić produkcję i usługi na społeczne zapotrzebowanie, muszą jednostki zaopatrzenia i zbytu, łącznie z nami, podjąć wspólny dialog na temat lepszego spełnienia powinności wobec rynku. Bo na przykład tylko pozornie my sami odpowiadamy za usługi, w istocie ich zakres i podaż kształtowane są także wielkością zaopatrzenia materialnego i dostaw urządzeń oraz części. I dalej: nie tylko od nas zależy, czy nasze wyroby będą właściwe i trafią na rynek — o tym decyduje również dystrybucja. Prawda? Więc trzeba podjąć równoprawny dialog, dla określenia tych zależności. Argumentów do tej dyskusji dostarczył zakończony przegląd gospodarki materialowej w kraju i uchwała sejmowa o narodowym planie społeczno-gospodarczym na rok 1975.

Wyznaczyła ona ważne zadania, z których wynika np. obowiązek modernizacji parku maszynowego dla poprawy jakości, nowoczesności wyrobu oraz oszczędzania siły roboczej i surowców. Wielkość zadań zmusza przy tym do wzrostu zatrudnienia w usługach: ludzi.

Dokończenie na str. 7

ODPOWIADAMY NA PYTANIA W SPRAWIE KODEKSU PRACY

Najważniejsze zmiany w prawie pracy

Z dniem 1 stycznia 1975 r. wchodzi w życie uchwała Sejmiku PRL Kodeksu Pracy. Jednocześnie tracą moc wszelkie objęte uregulowaniami kodeksowymi, przepisy dotychczasowe. Uchylonych zostaje ponad 20 ustaw i dekretów, a w kilkunastu dalszych wprowadzone zostają zmiany polegające na uchyleniu odnoszących się do stosunków pracy artykułów lub wprowadzeniu w nich zmian; zostają też dostosowane do ustaleń kodeksu postanowienia układów zbiorowych.

Już samo tylko uporządkowanie i scalenie istniejących przepisów, nadanie im charakteru jednolitych, spójnych norm i zasad — byłoby istotnym postępem w stosunku do stanu dotychczasowego. Jednakże w toku kodyfikacji prawa pracy wprowadzono szereg istotnych zmian, rozszerzających uprawnienia pracowników oraz stwarzających warunki dla lepszego wypełniania obowiązków pracowniczych. Zmiany te dotyczą w szczególności uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych roz-
wiązywania stosunku pracy, stosowania instrumentów dyscyplinujących pracę, świadczeń socjalnych oraz rozstrzygania sporów powstających na tle pracy.

ZRÓWNANIE UPRAWNIEŃ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH I UMYŚLOWYCH

Równość uprawnień wszystkich pracowników, bez względu na charakter wykonywanej przez nich pracy, wynika z podstawowych zasad ustroju socjalistycznego. Jednakże zrównywanie uprawnień przez ich podnoszenie, wymaga znacznych środków materialnych, toteż następowało stopniowo, w miarę rosnących możliwości zwiększania świadczeń. I tak np. w roku 1969 zrównane zostały uprawnienia robotników i pracowników

umysłowych w zakresie korzystania z urlopów wypoczynkowych, w 1971 r. — uprawnień do zasiłków za czas opieki nad dzieckiem, a w 1972 r. — uprawnień do zasiłków chorobowych. Pozostały jednak jeszcze różnice w uwarunkowaniach robotników i pracowników umysłowych dotyczące: okresów próbnych (7 dni robotniczy, 3 miesiące pracowniczy umysłowy), okresów wypowiedzenia (2 tygodnie robotniczy, 3 miesiące pracowniczy umysłowy), płatnego czasu na poszukiwanie nowej pracy (robotnicy 1,5 dnia, pracownicy umysłowi 9 dni) oraz odpraw pośmiertnych dla rodzin zmarłych pracowników.

Obecnie, zgodnie z postanowieniem kodeksu, okresy próbne obowiązujące tak robotników jak i pracowników umysłowych wynoszą 14 dni, a jeśli chodzi o pracowników na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych, a także na stanowiskach związanych z odpowiedzialnością materialną za powierzzone mienie — 3 miesiące.

Wprowadzone zostały również jednolite, uzależnione tylko od czasu pracy w zakładzie okresy wypowiedzenia: w wymiarze 2 tygodni (pracownicy zatrudnieni w określonym zakładzie krócej niż 1 rok), 1 miesiąca (pracownicy zatrudnieni ponad 1 rok) i 3 miesięcy (zatrudnieni w danym zakładzie co najmniej 10 lat). Płatny wolny czas na poszukiwanie nowej pracy ustalony został w wysokości 2 dni roboczych w okresie wypowiedzenia nie przekraczającego 1 miesiąca i 3 dni roboczych w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia.

W sposób jednolity ustalone także zostały uprawnienia pozostałych po zmarłych pracownikach rodzin do odprawy pośmiertnej. I w tym wypadku zróżnicowanie związane jest wyłącznie ze stażem pracy, a nie z charakterem pracy. Po śmierci pracownika zatrudnionego krócej niż 10 lat, rodzina otrzymuje odprawę w wysokości jego 1-miesięcznego zarobku, ponad 10 lat — trzymiesięcznego, a ponad 20 lat — 6-miesięcznego.

Niezależnie od zrównania uprawnień rodzin robotników i pracowników umysłowych do odprawy pośmiertnej przepisy kodeksu rozciągają uprawnienia do odpraw pośmiertnych na rodziny zmarłych pracowników, którzy zatrudnieni byli krócej niż lat dziesięć, a za podstawę ustalenia wysokości odprawy przyjmują nie ciągłość pracy, ale cały czas pracy, bez względu na przerwy w zatrudnieniu i tryb rozwiązania stosunku pracy. W ten sposób wszystkie (uprawnione) rodziny po zmarłych pracownikach będą mogły otrzymać odprawę pośmiertną i zapewnią wyższą niż dotychczas, bo nie uzależnioną od zachowania ciągłości pracy. Takie rozwiązanie podyktowane zostało troską o warunki życia rodzin, które po śmierci żywiciela — do czasu załatwienia spraw związanych z otrzymaniem renty — znajdują się często w trudnej sytuacji materialnej.

WPROWADZENIE POWSZECHNEJ TRWAŁOŚCI STOSUNKU PRACY

Przyjmując jako zasadę, że umowa o pracę może być rozwiązana na drodze porozumienia, wypowiedzenia jednej ze stron — zakładu albo pracownika, czy też wskutek długotrwałego jego niezdolności do pracy, przepisy kodeksu wprowadzają zarazem powszechną ochronę pracowników przed nieuzasadnionym lub niezgodnym z prawem wypowiedzeniem umów o pracę przez zakład pracy.

Po pierwsze — zgodnie z przepisami kodeksu każde zwol-

Dokończenie na str. 7

Zimowy opiekun



CAF — Fot. Uchymiak

Dość często mamy możliwość dowiedzieć się o tym, że jesteśmy ofiarni. Ofiarnie zbieramy plony, ofiarnie przygotowujemy się do jesiennego szczytu przewozów, dzięki ofiarności załóg przekraczamy plany kwartalne, oddajemy w terminie, a co raz częściej nawet przed terminem mosty i fabryki. Chwilami wydaje się, że tylko dzięki ofiarności innych żyjemy.

Nie chciałabym być posądzona o dezawuowanie ofiarności ludzkiej, której po prostu często zawdzięczamy życie, ale wydaje się, że często w niebezpieczny sposób zamieniamy tu słowa. Ofiarność bowiem, to nie to samo co wysiłek. Skrzywdzilibyśmy więc Polskę, gdybyśmy powiedzieli, że od 30 lat istnieje ona tylko dzięki ofiarności ludzkiej. Taka jaka jest, istnieje przede wszystkim dzięki dobrej pracy, wysiłkowi ludzi, ich wiedzy, w coraz większym stopniu także dzięki rozwojowi nauki i techniki, dzięki określonej polityce gospodarczej i społecznej.

Ofiarność potrzebna jest wtedy, gdy następuje katastrofa górnicza, gdy pada się Czechowice, nawet wówczas, gdy coś istotnie wali się czasem w produkcji. Ale są to przecież sporadyczne, wyjątkowe sytuacje. Kiedy od ludzi wymaga się czegoś więcej niż wyteżone pracy, bo pracy bez umiaru. Są oczywiście ludzie — którzy tak pracują zawsze, którym ten rytm życia został niejako wpisany do metryki urodzenia. Są to przede wszystkim wielcy wynalazcy, odkrywcy, ludzie niepospolitych talentów,

w których pasja poznania jest tak silna, że zagląda niemal wszystkie inne potrzeby. Jest w Polsce nawet człowiek, który przyszedł się otworzyć przed dziennikarzem, czyli przed publicznością, że nie był na pogrzebie swojego ojca, ani na ślubie swojego brata, ponieważ pracował. Jest nim inżynier Wyżkowski. Wybaczmy mu te grzechy wobec rodziny, ponieważ odkrył dla nas

Bez komputera

Wielkie małe sprawy

miedź — polskie złoto. A wiedząc jeszcze, w jakich warunkach pracował (nieomal po kryjomu przed zwierzchnikami) mamy prawo sądzić, że bez tego „szaleństwa” bez tej nieokreślonej pasji nie odkryłby jej wcale.

Cóż by się jednak stało, gdyby trzydziści parę milionów ludzi, którzy w znakomitej większości nie są geniuszami, pracowało w ten sposób? Mielibyśmy społeczeństwo ludzi, którzy nie są ojcami, nie są matkami, nie są przyjaciółmi, natomiast dobrze fedrują, przędą, budują. Można wyobrazić sobie, że bez całkowitego poświęcenia się jednostek miedź nie zostałaby wydarta ziemi (nawet gdyby wiedza i talenty były w tę sprawę tak samo zaangażowane), ale nie można pogodzić się z tym, że tylko dzięki ofiarności innych jemy chleb, jeździmy pociągami, chodzimy po asfaltowych drogach, czasem nawet zi-

mą odśnieżanych. Chleb, drogi i pociągi są na co dzień — ofiarność trzeba rezerwować na wyjątkowe okazje.

Rzecz przy tym znamienita — ofiarność jest terminem nadużywanym przez komentatorów życia, zaś ci, którzy to życie w istocie budują, mówią o niej rzadko. Zapytałam dyrektora jednej z wielkich budów, w jakim stopniu przywiązuje wagę do ofiarności

ludziach, nie napisali o ich ofiarności, to byśmy ich skrzywdzili. Ofiarność jest wówczas, gdy człowiek daje z siebie to, czego już prawie dać nie może, wysiłek na granicy stresu i eksploatacji sił. Na co dzień nikt tego od nas nie wymaga, jakkolwiek zdaje się, że życie składania nas do takiej wewnętrznej eksplozji. Byłam na wsi podczas żniw. Nikt z robotników nie mówił o ofiar-

ności, natomiast wszyscy mówili o maszynach — ile ich trzeba, skąd je wziąć, jaką wydajność będą miały, czy przyjdą jutro etc. Nie spotkałam dyrektora fabryki, który mówiąc o problemach produkcji, zacytowałby od tego, że potrzebna mu jest ofiarność ludzka. Każdy mówi natomiast, że potrzebna mu jest odpowiednia organizacja pracy, odpowiedni sprzęt maszynowy i kadra kwalifikowanych ludzi, którym można powierzyć robotę. Oczywiście każdy zdaje sobie sprawę, że do ofiarności załogi przyjdzie mu się jeszcze odwołać. Jeśli jest to jednak człowiek doświadczony i dobry organizator powie jednocześnie — byle nie za często.

Nie dlatego, aby ofiarności nie doceniał, ale dlatego, że ceni ją właściwie. Ofiarność jest bowiem jakimś ostatecznym walorem natury ludzkiej, do którego można się odwołać, ale

o którym nie można mówić codziennie.

To historia nauczyła nas bardziej cenić ofiarność, niż trud codziennej pracy, pogardy dla szarego mozołu, dla zwykłych wysiłków, nie tyle widocznych, co potrzebnych, nie tyle znanych, co znaczących. Jeśli się powie o kimś, że jest ofiarny, to brzmi pochlebnie, a jeśli się powie, że pracowity — nie zawsze brzmi to najlepiej. Już nawet uczeń w szkole broni się przed tym, aby nikt przypadkiem nie posądził go o pracowitość.

Albo kto u nas zachwyca się człowiekiem ciutajacym pieniądze, lub takim, który niezmiennie serio traktuje swoją codzienną pracę pasjonującą pracę? Cenimy się nawzajem dopiero wówczas, gdy staje się ofiarny, poniżej tej granicy wysiłki ludzkie nie budzą niczyjej szczególnej aprobaty. Lubimy grać o najwyższe stawki, dopiero wtedy czujemy się tak, jakbyśmy w ogóle cośkolwiek robili. A przecież życie wyznacza nie tylko wielkie, ale i średnie, lub wręcz małe zadania.

Ktoś kiedyś mawiał, że jeśli nie wierzy się w wielkość małych spraw, należy zajrzeć pod mikroskop. Myślę, że również dobrze można napić się kawy w barze, załatwić sprawę na pocztę, zechcieć umówić się z hydraulikiem. Podanie kawy, wysłanie paczki, naprawienie ciekącego kranu nie wymaga bowiem od nikogo ofiarności. I mo-
że dlatego właśnie tak trudno niekiedy sprostać tym drobnym sprawom?

KRYSZYŃA JAGIELLO

STRONA

GŁOS — 28 XII 1974

„Technik” — tytuł funkcyjny?

Kształty technicznej edukacji

Chociaż nie wszystkie kraje rozwinięte gospodarczo dorobiły się takiej cenności, jak Raport Ekspertów o Stanie Oświaty, to jednak wszędzie namilnie dyskutuje się o poprawie procesu nauczania. Jeśli idzie o wyższe studia — takie podejście znalazło już swój praktyczny sens. Mamy pierwsze modyfikacje programów kształcenia na poziomie wyższym. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki wprowadziło w życie w 1973/74 nowy system kształcenia oraz udoskonalone plany i programy nauczania technicznego.

Chodziło w owych modyfikacjach przede wszystkim o dostosowanie systemów i programów nauczania do potrzeb rozwoju nauki, gospodarki i kultury narodowej, skrócenie cyklu kształcenia, zapewnienie szerokiego profilu wykształcenia — przy jednoczesnym ograniczeniu liczby specjalności, modernizację metod i techniki nauczania.

Przywykło się mówić, że specjalista — to człowiek, który może przed nazwiskiem dodać trzy literki inż. lub mgr bądź oba te skróty razem. Jak że często zapominamy, że specjalistami najwyższej klasy mogą i często są ludzie ze średnim wykształceniem technicznym. Są absolwentami dotychczas istniejących różnych szkół technicznych. Ale po zmianach w szkolnictwie wyższym czekają nas dalsze — w szkolnictwie średnim. Uchwała Sejmu z 13 października 1973 r. w sprawie systemu edukacji narodowej zajmuje się głównie 10-letnią średnią szkołą ogólnokształcącą jako podstawowym ogniwem całego systemu oświatowego. Problematyka szkolnictwa i kształcenia zawodowego, a zwłaszcza przygotowania kadr dla przemysłu — zostały tylko wymienione ogólnie. Wskazana jest więc dyskusja nad sprawami formowania średnich kadr technicznych.

W dotychczasowych dyskusjach wielokrotnie podkreślano, że musimy wypracować kilka wariantów kształcenia techników. Uznano m. in., że do najpilniejszych posunąć należy obecnie uporządkowanie kierunków i specjalności prowadzonych przez różne typy średnich szkół technicznych: 4—5-letnie po szkole podstawowej, 3-letnie po zasadniczej szkole zawodowej, 2—2,5-letnie pomaturalne. Państwowe szkoły pomaturalne powinny przygotowywać pracowników dla przemysłów wysoko zautomatyzowanych, o mniejszym udziale prac manualnych. Technika po szkole zawodowej — techników dla zawodów i stanowisk klasycznych, technika po szkole podstawowej w zasadzie tylko dla zawodów, w których nie ma obecnie stanowisk robotniczych (np. geodezja). W tej sytuacji można by przewidywać stopniowe zmniejszenie rekrutacji do techników na podbudowie szkoły podstawowej oraz rozbudowę szkół pomaturalnych, które w końcowej fazie przekształciłyby się w wyższe szkoły zawodowe.

Konieczne jest także zanie-

chanie nadmiernie wąskiej specjalizacji. Ogranicza ona możliwości zatrudnienia i nie gwarantuje, z powodu małej liczby specjalistów, wysokiego poziomu kształcenia w szkole średniej.

Poprzez reformę systemu kształcenia musi dojść do przywrócenia właściwych proporcji w relacji inżynier — technik — robotnik. Zmiany te muszą zagwarantować technikom właściwą pozycję społeczną, wyznaczyć zakres ich społecznej przydatności. W warunkach powszechności wykształcenia średniego zaniknie w końcu potrzeba traktowania pojęcia „technik” jako stopnia wykształcenia, natomiast oznaczać ono będzie nie jako tytuł funkcyjny, wskazujący na przygotowanie do wykonywania określonych prac technicznych.

MARCIN LIWSKI

Dokonać rzeczy pozornie niemożliwych

Historia na pozór banalna. Stał opuszczony dom, przeznaczony już właściwie na robótkę, zapuszczony do niemożliwości i nagle ktoś się nim zainteresował. Wywoził gruzy, zdrapał stare tynki, wykonał mnóstwo innych prac zmieniających budynek nie do poznania. Aż w końcu zdołał przekonać władze miejskie, że już rozbierać go nie należy, że znalazł dobrego gospodarza.

Zaczęło się wiosną 1972 roku. Trzynasto ich było. Wszyscy z Technikum Mechanicznego w Pile. Gdy otrzymali wiadomość, że mogą „zagospodarować” z przeznaczaniem na magazyn harcerskiego sprzętu dom przy al. Niepodległości 22, od razu zabrali się do roboty. Zakres prac był przebiegaty. Kronika Hufca ZHP Pila — miasto wymienia rozbiórki pieca kaflowego, oczyszczenie piwnicy z gruzu, usunięcie około 60 metrów starych przewodów elektrycznych, likwidację sufitu na poddaszu, zdemontowanie starego tynku i otynowanie ścian, założenie instalacji elektrycznej, wykonanie półek i szafy do sali kominkowej itd. Ile przy tym pcheł złapał lub zanieśli do domu, kronika milczy.

Owego lata przepracowali 1534 godziny. Do rekordzistów należał oczywiście komendant hufca, dla którego ten dom (od 1945 roku komenda hufca ośmiokrotnie zmieniała swą siedzibę) stał się punktem honoru całej organizacji.

Grażyna Górecka przepracowała owego lata 160 godzin przy remoncie przysięgłej harcerskiej bazy. A doszła do takiej wprawy, że gdy później w domu przeprowadzano podobne prace, wzięła do ręki przebijak i pod tynk wsadziła wszystkie instalacje. Tylko ręk nie podawała niektórym na powitanie, takie były od tej roboty (w harcówce, nie w domu) poobijane. Jeszcze więcej czasu niż Grażyna poświęcił harcówce Stefan Kryger...

Gdy wymalowali przyznane im pomieszczenia, doszli do

Zapiski węgierskie

Dla tych co na dorobku

Odwiedzając ponownie po kilkuletniej przerwie kraj naszych węgierskich przyjaciół, nietrudno zauważyć, jak bardzo rozwinęła się tutaj motoryzacja. Zatłoczone są samochodami nie tylko ulice Budapesztu, ale także — w pewnych okresach dnia — główne szosy.

Tysiące Węgrów czeka na cztery kółka. Jedni otrzymują je prawie natychmiast po wpłaceniu gotówki („Moskwicz”, „Dacia”), inni czekają kilka lat („Trabant”, „Wartburg”) bądź tylko kilka miesięcy („Zaporożec”, polski „Fiat 125”).

Samochód można wytańczyć

Byłoby naiwnością pytać, jak się Węgrzy dorabiają samochodów. Bywają wszelkie sposoby szczególne. Dla przykładu — niektóre młode małżeństwa. Panuje zwyczaj, że na weselu wiejskim panna młoda tańczy tylko w tym przypadku, jeśli kandydat do kolejnego tańca złoży pieniężny datek. Na jednym z takich weseli — jak mi opowiadano — na które zaproszono 1500 osób, a trwało ono trzy doby, panna młoda „wytańczyła” 60 000 forintów. Znajomy, który temu towarzyszył, uznał tę kwotę za objaw... sknerstwa i niezbyt wielkiej zamocności gości, bowiem często zdarza się — jak twierdzi — że państwo młodzi podsumowują weselisko kwotą... stu i więcej tysięcy forintów, nie li-

cząc wielu praktycznych upominków, które otrzymują w związku ze ślubem. Przy takim wianie szybkie nabycie pojazdu jest nader łatwe.

Tempo imponujące, ale...

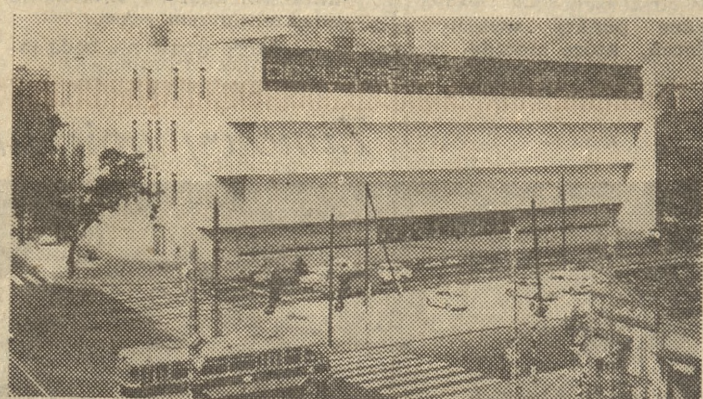
Inaczej ma się sprawa z mieszkaniem, które przecież dla każdej rodziny, a szczególnie dla młodego małżeństwa jest niewątpliwie ważniejsze niż jakikolwiek pojazd. Owszem, bywają przypadki, że się ktoś wżeni w mieszkanie, lecz podobnie rzadkie jak i u nas. A ponieważ na Węgrzech problem mieszkaniowy nie został jeszcze w pełni rozwiązany, czeka się i tam dość długo na własne lokum.

Czas czekania bywa różny. Tym dłuższy im większe miasto. Mówiono mi, że w Kecskemecie okres ten wynosi dwa lub trzy lata. W Miskolcu słyszałem już o prawie 5 latach,

a w Budapeszcie o bez mała siedmiu. W każdym razie dla tysięcy Węgrów upłyne jeszcze sporo wody w Dunaju lub Cisie, nim otrzymają klucze do własnych mieszkań. Tylko w Kecskemecie (mieście 87-tysięcznym) w kolejce po mieszkanie czeka 6 000 rodzin.

A przecież tempo budownictwa na Węgrzech jest dość znaczne i znaczące. Działają tutaj w różnych rejonach kraju — wprawdzie od niedawna — siedem kombinatów budowy domów mieszkalnych. Większość z nich przekracza swoje roczne zadania, a produkuje elementy, z których montaż budynków odbywa się niemal błyskawicznie (np. montuje się kompletne węzły sanitarne, kabiny łazienkowe z pełnym wyposażeniem itp.).

Dzięki takim i podobnym za biegom (mają powstać dalsze fabryki domów) oblicza się,



Problem co i jak budować dla handlu rozstrzygnięto na Węgrzech na korzyść wielkich magazynów, w których pod jednym dachem można kupić wszystko. Zarazem wprowadza się do takich obiektów wybrane branże. Na zdjęciu: meblowy dom towarowy oddany niedawno do użytku w dzielnicy Budapesztu — Uj-Pesti. Można w nim nabyć wszystko co potrzebne dla wyposażenia mieszkania.

CAF — MTI

że przez minione 15-lecie — łącznie z rokiem 1975, w którym kończy się kolejna 5-latk — obywatele węgierscy otrzymają milion mieszkań. Tym samym 4 miliony ludzi zajdą już bądź zajmie niebawem nowe izby mieszkalne. Już dzisiaj mówi się iż obecne tempo znacznie wzrosło w następnym 15-leciu, po którego zakończeniu 4/5 ludności Węgier mieszkać będzie w nowych mieszkaniach.

Kto i na co ma szansę?

Kto zatem i w jaki sposób może otrzymać własne „cztery

ściany”? Trudno byłoby w skromnych ramach artykułu w pełni odpowiedzieć na pytanie. Buduje się na Węgrzech 6 typów mieszkań — od tzw. garsoniery, przeznaczonej dla 1 osoby, do mieszkań 4-pokojowych (dla 6 osób i więcej). Te ostatnie z wymienionych mają powierzchnię 72—77 m², ale norma dla mieszkań najczęściej oddawanych do użytku (2 pokoje dla 3 osób) wynosi 53 m².

Standard mieszkań bywa jeszcze różny, ale coraz częściej w izbach ściany kryje się tapeta, a podłogi specjalną wykładziną dywanową lub ze sztucznego tworzywa. Innych wygód nie wymieniam, bo są powszechne.

Formy przydziału mieszkań są trojaki: przez wydziały lokalowe prezydentów rad terenowych (z udziałem „rzy decyzyjnych czynników społecznego), przez spółdzielnie lub drogą wykupu od państwowej kasy oszczędności (skróty OTP).

Kandydat na nowe mieszkanie może otrzymać bezzwrotną dotację. Jej wysokość zależy od wielkości mieszkania i liczby dzieci. Natomiast dalszy zaciągnięty kredyt spłacany jest przez 32 lata. Podstawowa wpłata wynosi 10—25 procent wartości mieszkania, w zależności od jego wielkości.

Jeśli chodzi o mieszkanie państwowe, to o jego przydziale decyduje wysokość zarobku. Nie może on być większy niż 1 500 forintów na osobę. Jeśli jednak kandydat zarabia mniej, ale otrzymał spadek lub posiada samochód bądź nieruchomości — mieszkania państwowego także nie może otrzymać. Dla uzmysłowienia czytelnikowi jaka to jest szansa — dodaje, że np. w Kecskemecie średnia płaca robotnika wynosi 2 200 forintów.

Rodzina ma przywileje

Od niedawna wzrosła bardzo na Węgrzech rola rodziny. Wprowadzone rozmaite ulgi i przywileje dla matek sprawiają, że podnosi się systematycznie liczba urodzeń. Przywileje dotyczą także spraw mieszkaniowych: zwiększanie dotacji, szybszy przydział mieszkań itp. A że przywileje zachęcają — o tym świadczy fakt, że w samym tylko np. Kecskemecie w ciągu jednego roku o 52 procent wzrosła liczba kobiet w odmiennym stanie. Mówi się też o tym, że wnet typowa rodzina węgierska będzie liczyła minimum cztery osoby, podczas gdy do niedawna sporo małżeństw po przestawało na jednym dziecku.

Małżeństwom pomaga się zatem w różnoraki sposób. W ogóle ludziom na dorobku. Polityka socjalna zmierza bowiem i tutaj do tego, by stać jej poprawie uległy warunki bytowe ludzi. Stąd także troska o młode małżeństwa.

EUGENIUSZ COFTA

Psycholog radzi

„Czy mam prawo...?”

W naszym stałym cyklu gloszabiera mgr Elżbieta Kobylńska-Olak, psycholog kliniczny Poradni Przeciwpadaczkowej w Poznaniu. Jest to nawiązanie do poprzednich artykułów tej samej autorki, opublikowanych pod wspólnym tytułem „Chorzy, o których mało wiemy” („Głos” z 10 sierpnia i 14 września br.).

Bardzo ważnym momentem, niejako podsumowującym okres dojrzewania człowieka jest założenie rodziny. W tej instytucji spodziewamy się znaleźć miłość, bezpieczeństwo, szacunek, radość, inaczej mówiąc — to wszystko, co zwykliśmy nazywać mianiem szczęścia. Od tego, jaka jest nasza rodzina, jakie potrzeby zaspokajają, jakich dostarcza wzorców do naśladowania, jak uczy dostrzegania i oceny innych ludzi i całej otaczającej świat — zależy funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie.

Do niedawna jeszcze, w nie-

których krajach (np. w Szwecji) istniał prawny zakaz zawierania związków małżeńskich przez chorych z padaczką. W Polsce co prawda tak drastycznie ustawodawstwo prawne nie ingerowało, niemniej jednak chory z padaczką był otoczony specyficzną atmosferą, utrudniającą mu realizację tych celów i wartości, do których każdy inny człowiek posiada naturalne prawo. Można by tu przytoczyć szereg przesądów, fałszywych przekonań, dotyczących rzekomo mniejszej wartości chorego z padaczką, czy też wreszcie osobistych obaw i rozterek chorych co do podejmowania decyzji życiowych, streszczających się w sławnym sobie pytaniu: „Czy ja rzeczywiście mam prawo...?”

W odniesieniu do planowanej rodziny jako najważniejsze do rozstrzygnięcia wyłania się problemy:

— Czy chorzy z padaczką mogą zawierać związek małżeński?

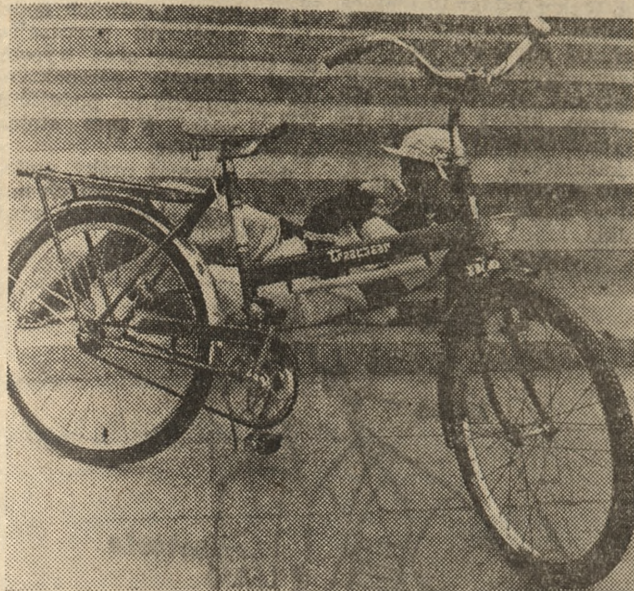
— Czy mogą posiadać potomstwo?

Celem tego artykułu jest udzielenie pewnych wskazówek, którymi należy kierować się przy rozwiązywaniu powyższych problemów. Są to tylko ogólne wskazówki, które w stosunku do każdego chorego trzeba rozpatrywać indywidualnie, bo nie można przecież dać nikomu jednoznacznej recepty na to, jak ma ułożyć sobie życie.

Chorzy, którzy przy pomocy właściwego leczenia opanowali swoje napady powinni prowadzić normalny tryb życia. W ich przypadku nie ma wyraźnych przeciwwskazań do zawarcia małżeństwa. Jednak decydując się na ten bardzo ważny krok, należy się zastanowić, czy to małżeństwo zapewni szczęście współmałżonkom oraz stworzy odpowiednie warunki do wychowania potomstwa.

Zasadniczym czynnikiem warunkującym zdolność chorego

Znowu popularny



Ostatnio coraz więcej ludzi korzysta z roweru. Takie u nas. Jest tych pojazdów latem na szosach coraz więcej, przy czym korzystają z nich nie tylko młodzi. Renesans tego środka lokomocji — wygodnego i stosunkowo taniego — jest widoczny. Odczuwają go także Bydgoskie Zakłady Rowerowe PREDOM-RO-MET, które eksportują swe wyroby do 49 krajów. Fabryka ta uwzględnia w swych modelach wszystkie tendencje światowe, przez co łatwiej wkracza na rynki zagraniczne. Na zdjęciu: jeden z nowych modeli „Traper”.

CAF — fot. Rybczyński

NOTATNIK KULTURALNY

W GALERII „CICIBÓR”

Uniwersytecka Galeria „Cicibór”, pod kierownictwem Jana W. Małika w styczniu będzie obchodziła rocznicę swej działalności. Prezentowane tu były m. in. romantyczne pejzaże Jana Stokłosa, drzeworyty Jacka Kasprzyckiego, gobeliny Yukiko Nobusawy z Japonii, prace Beniamina Vautier z Francji. Licznych studentów ścigają też do „Ciciboru” spotkania z artystami i teoretykami sztuki. Do najciekawszych należy spotkanie z Włodzimierzem Borowskim z Warszawy, jednym z prekursorów happeningu w Polsce, który dzielił się ze zgrupowaną w Galerii młodzieżą swoimi przemyśleniami na temat „sztucznej sztuki” oraz artystów i współczesności.

Ostatnio w Galerii „Cicibór” prezentował swoje obrazy student poznańskiej PWSSP — Alfred Bera.

STUDENCKA AKADEMIA KULTURY

Również w „Ciciborze” wznowiła swoją działalność Studencka Akademia Kultury. W tym roku przyjęła ona nową koncepcję działalności polegającą na samowystarczalności — korzysta się ze współpracy praktyków i teoretyków sztuki pochodzących ze środowiska studentckiego. SAK, prowadzona przez Grzegorza Gaudena, przewodniczącą Komisji Kultury Rady Uczelnianej SZSP UAM, skupia ponad 60 osób. Uczestnicy SAK-u odbywają zajęcia, których tematy

tem są: programowanie pracy klubów studenckich, działalność kulturalna Rady Uczelnianej UAM oraz praca dziennikarzy studenckich piszących o kulturze. Jedną z grup SAK-u współpracuje także ze Studenckim Dyskusyjnym Klubem Filmowym „Fantom”.

(gra)

NOWE „DNO”

W piwnicy gmachu Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych przy ul. 23 Lutego w Poznaniu, po czterech latach przerwy, znów działa studencki klub „Dno”. Odbywają tu próby i występy 3 zespoły, których członkami są uczniowie i studenci szkół muzycznych — „Kwintet Danka Jarmołowicza”, zespół „Winda” pod kierownictwem Waldemara Antczaka i „Orkiestra bisowa”. Dwa pierwsze zespoły uczestniczyły w inauguracji Poznańskiego Klubu Jazzmenów, która odbyła się w Filharmonii. W klubie organizowane są również wystawy prac studentów PWSSP.

„ART — LABORATORIUM”

Przy ul. Wielkiej 19 w Poznaniu istnieje — pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego ZMS — galeria „Art-Laboratorium”, którą prowadzi młodzi absolwenci poznańskiej PWSSP. Wiele prac włożyli oni dotychczas w remont mieszczącego się w podwórzu atelier, w zaadaptowanie jego piwnic na pracownię malarską. Mimo iż gospodarze „Art-Laboratorium” nadal borykają się z wieloma trudnościami, to w swoich „salonach” prowadzą jednak działalność artystyczną, organizują imprezy filmowo-plastyczne oraz wystawy malarskie.

z padaczką do zawarcia małżeństwa jest jego stan psychiczny. Jeśli stwierdza się u chorego znaczne upośledzenie umysłowe lub zmiany psychiczne, wtedy można uznać za wskazane odradzenie wstąpienia w związek małżeński. Sytuacja jest podobnie skomplikowana, gdy zarówno przyszły mąż, jak i żona cierpią na napady. W tym przypadku przyjmuje się, że kandydaci powinni zrezygnować z założenia tego związku.

Ważnym czynnikiem dla stworzenia atmosfery zaufania w rodzinie jest poinformowanie przyszłego współmałżonka o chorobie. Należy go zaznajomić z problemem padaczki, uświadomić mu pewne ograniczenia aktywności przyszłej żony lub męża, spowodowane chorobą. Jeśli ludzie świadomi choroby przyszłej żony lub męża zdecydowali się na zawarcie małżeństwa, to zaleca się minimum półroczny okres obserwacji przebiegu i efektów leczenia padaczki. Niekiedy wydaje się, że choroba wywoła tendencje opiekuńcze u zdrowego współmałżonka. Owszem, może tak się zdarzyć, szczególnie w pierwszych miesiącach małżeństwa; później jednak w miarę stabilizacji uczuciowej mija okres zafascynowania sobą, problemy chorobowe nabierają większego znaczenia, doja-

czają się także drażliwość i fałszywy wstyd z powodu występowania napadów... czar pryska, zostaje rozgoryczenie. Szczęście małżeńskie nie wytrzymuje próby czasu. Nie wszystkie małżeństwa muszą spotkać taki los. Jednak jest wiele rodzin, w których zarówno chore jak i zdrowy współmałżonek znaleźli trwałe szczęście. Zawsze w przypadku podejmowania decyzji o zawarciu małżeństwa, należy indywidualnie rozpatrywać szereg możliwości i ograniczeń przyszłych współmałżonków.

Ze sprawą zawierania związków małżeńskich wiąże się problem posiadania potomstwa przez chorych z padaczką. To zagadnienie musi być również rozpatrywane indywidualnie. Napady padaczkowe występujące po urazie głowy lub jako skutek guza mózgu nie są dzie dziczne, chociaż istnieje większa skłonność do występowania padaczki u dzieci, których rodzice cierpią na napady niż u dzieci, których rodzice są zdrowi. Sytuacja się pogarsza, jeśli padaczka występuje w kilku pokoleniach jednego z rodziców lub gdy u obojga rodziców występują skłonności do napadów. Wówczas zwiększa się prawdopodobieństwo, że przyszłe dziecko będzie chore. W takich okolicznościach moż-

Czy można obieć Ziemię?

W hallu monachijskiego hotelu „Witalis” — tłum. Zaimprovizowana konferencja prasowa, podczas której sparaliżowany maratończyk wszech czasów Abebe Bikila, zmęczony odpowiada na pytania:

— „Kto pana zdaniem wygra maraton?”

— To loteria. Nasi biegacze są dobrze przygotowani. Mam Wolde jest bardzo mocny, ma swego młodszego brata Demisse do pomocy i jeszcze jednego biegacza, wschodzącą gwiazdę, młodego Lengisa Bedane.

— Czy taka pomoc dużo znaczy?

— Do pewnego stopnia tak, zwłaszcza na początku biegu. Potem człowiek jest już zawsze sam.

— Kto pana zdaniem był największym maratończykiem?

— Ten pierwszy, który biegł z Maratonu...

Tamten, biegnący z Maratonu do Aten musiał cierpieć i umrzeć, niosąc wieść o zwycięstwie wojsk Miltiadesa nad Persami. Ten pierwszy bieg musiał. Ale po co biegają ci?

— Aby odszukać mego maratończyka nie musiałem jechać do Aten ani Etiopii. Wystarczyło wsiąść w „szóstkę”, wziąć przepustkę do Biura Konstrukcji Taboru Kolejowego HCP i po chwili zobaczyłem uśmiech człowieka, stojącego przy kreslarskiej desce. On właśnie, wariar — Henryk Braun przebiegł blisko 120.000 kilometrów okrążył niemal trzykrotnie kulę ziemską wzdłuż równika.

Wielkie było zdziwienie obserwatorów biegu przełajowego na Sołacz, kiedy po strale startera z krzaków wybiegł 16-letni chłopak, przylączył się do zawodników, przemierzył z nimi cztero i półkilometrowy dystans, po czym... znów zniknął w przydrożnych zaroślach. Było to w roku 1928, podczas pierwszego startu Henryka Brauna, którego jako młodocianego nie chciano dopuścić do wyścigu.

Do dziś, mieszkańcy Dębca, widzą go jak codziennie wybiega z domu, po kilku godzinach wraca z kierunku Puszczykowa. W ciągu tygodnia, bez względu na pogodę pokonuje około 100 kilometrów. Obecnie trenuje szczególnie intensywnie, bowiem w przyszłym roku w Japonii, wspólnie z kilkoma kolegami, zamierza bronić 9 miejsca drużyny, wśród najstarszych maratończyków świata.

Startował w 26 maratonach, 12 lat temu znalazł się na podium zwycięzców — był szósty. W ubiegłym roku, pod

czas biegu na angielskiej wyspie Man zajął 26 miejsce w swej kategorii wiekowej. Ostatni przybiegł 80-letni Japończyk K. Takuechi, wcale nie najstarszy uczestnik zawodów.

Są tacy ludzie, którzy biegają nie Brauna ujmując jako nieszkodliwe dziwactwo. Są i tacy, którzy, kiedy biegnie szosą do Puszczykowa, międzynarodowym znakiem pukania się po głowie przekazują to, co myślą o leciwym biegaczu. Ale on wając sobie lekce ową ignorancję stabeusz, przygotowuje się pilnie do każdej imprezy, bo przecież jak wszyscy sportowcy marzy o... zwycięstwie.

Kiedy rozmawiamy o życiowej pasji H. Brauna mój rozmówca mówi:

— Wśród uczestników mistrzostw weteranów, lub jak niektórzy wolą oldboyów, są zarówno zawodnicy, jak i ci, którzy biegi traktują jako relaks i wypoczynek, lekarstwo zapewniające dobre samopoczucie i zdrowie. Zazdroszczę Czechosłowakom popularności długich biegów w tym kraju. Częściej startują u nich niż w Polsce.

U nas organizuje się tylko jeden maraton. I zastanawiam się czy jest to przyczyna czy skutek braku maratończyków w Polsce.

Kiedyś jako chłopiec marzył

by zmierzyć się z Kusocińskim. Przegrał z „Kusym”, podczas wyścigu zorganizowanego przez „Kurier Poznański”, ale marzenie swe zrealizował. Teraz pragnie dwóch rzeczy — biegać tak długo, do póki starczy sił, by okłaskiwały go jeszcze prawnuki. Marzą mu się również mistrzostwa weteranów długich biegów, zorganizowane w Poznaniu. Może kiedyś uda się wariarowi wystąpić przed własną publicznością.

Kiedy piłkarz kończy swą kilkudziesięcioletnią karierę zdaje się mówić, iż sport był dla niego pasją całego życia. Jak określić pasję Henryka Brauna, skoro rzeczywiście całe życie poświęcił niełatwej przecież dyscyplinie?

— Podczas zawodów przechodzą oczywiście chwile słabości. Myślę wówczas, że czas najwyższy się wycofać. Nie tylko z konkurencji, ale w ogóle rzucić bieganie. Mówię sobie: zejść z szosy za najbliższym zakrętem, potem za następnym... Mam zawsze taki psychiczny kryzys na 30 kilometrze. Jest to prawdziwa „sa motność długodystansowca”. Ale biegnę dalej, a im bliżej mety tym bardziej szkoda włożonego wysiłku. A po dwudniach zapominam o wszystkim i idę na trening.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Wariarowski emblemat na piersi Henryka Brauna to nie tylko symbol minionych tradycji biegów maratońskich. Dzięki macierzystemu klubowi i pomocy zakładu pracy, Braun może jeszcze teraz tak często startować poza granicami kraju, gdzie biegi maratońskie są znacznie popularniejsze i częściej organizowane niż u nas.

Fot. — K. Przychodzki

Rezerwy czasu ucznia

Doświadczenia i obserwacje pedagogów i rodziców są w tym względzie jednoznaczne. Aż do pewnego czasu różnorodność aspektów tego samego problemu, nie zawsze jednak sięgają do jego korzeni. A rzecz polega na tym, że odrabianie zadań domowych zbyt często przedłuża ponad miarę dzień pracy niektórych uczniów. I to nie zawsze w sposób proporcjonalny do wyników czy ocen nauczycieli. Zależy to oczywiście od indywidualnych zdolności ucznia, jego systematyczności, a także umiejętnej organizacji czasu. Ale nie tylko.

Zakończony w tym roku badania prowadzone przez dr Barbarę Wilgoć — Oko — a szeroko omawiane w prasie — wykazały między innymi, że istnieje poważne rezerwy i szanse odciążenia ucznia od zbyt długiego ślęczenia nad podręcznikami i zeszytami. Są to przy tym rezerwy nie polegające wcale na rezygnacji z niektórych zadań szkoły, lecz — najogólniej sprawę ujmując — na odpowiednim doborze treści programów i modyfikacji metod nauczania.

I oto nadszedł właśnie czas, kiedy ten generalny postulat zyskał zielone światło. Reforma oświaty, upowszechnienie 10-letniej szkoły średniej i związane z nią prace biorą pod uwagę wiele zagadnień, merytorycznie związanych z racjonalną organizacją czasu ucznia, a tym samym — odciążenia go od nieproduktywnych, zbędnych i bezcelowych działań. Zmierzają do tego celu wieloma różnymi torami.

Na warsztacie autorów programów nauczania znajduje się obecnie niezwykle ważne zagadnienie, związane z warunkowaniami możliwości poznawczych ucznia. Od nich bowiem przede wszystkim zależy, co, kiedy i w jaki sposób należy uwzględnić w podręcznikach i programach wszystkich przedmiotów. Inaczej mówiąc, chodzi o to, aby zasób wiedzy, jaką zdobywa młodzież w konkretnych klasach, był zgodny z jej poziomem intelektualnym i nie zmuszał do syzyfowej pracy ponad siły. Stopień przyswajania pojęć w różnych grupach wieku powinien niejako leż u podstaw nowych programów. Świadomość przyspieszonego rozwoju dzieci i młodzieży sama przez się niczego nie ułatwia. Jeśli pragniemy racjonalnie zagospodarować czas młodzieży, mu-

simy zdać sobie sprawę z maksymalnie dokładnej miary tego przyspieszenia i wyciągnąć stąd wnioski praktyczne.

Odciążenie programów oraz podręczników ze zbędnych treści wiąże się także z zapowiedzianym przez reformę kierunkiem permanentnego kształcenia. Jeśli bowiem nauka towarzyszyć będzie człowiekowi przez całe jego czynne życie — a takie są wymogi współczesności, której jedną z cech charakterystycznych jest szybkie tempo przyrostu wiedzy i informacji na świecie — to nie ma przecież żadnego uzasadnienia pompowanie młodzieży wiedzą i umiejętnością mi, które w niedługim czasie okazały się nieaktualne i nieprzystające. W tej sytuacji konieczna jest nie tylko selekcja materiałów. Coraz większego znaczenia nabierają metody nauczania, lansujące umiejętności samodzielnej poszukiwania informacji, korzystania z encyklopedii i innych źródeł, przyswajania sobie wiedzy.

A jakie treści programowe znajdują się w szkołach tak zwanych sprofilowanych? Jak np. będzie skonstruowany program matematyki w szkołach humanistycznych? I odwrotnie, program przedmiotów humanistycznych w szkołach o kierunku matematyczno-fizycznym? Czy trzeba młodzież o skonkretyzowanych zainteresowaniach i uzdolnieniach zmuszać do opanowywania szerokiego programu z dziedzin, których ze względów niezależnych od jej woli i pilności — nie jest w stanie opanować?

Omawiane tu zagadnienia znajdują się w centrum uwagi resortu oświaty i wychowania, a zwłaszcza Instytutu Programów i Podręczników, pracującego właśnie nad strukturą tych instrumentów nauczania w przyszłej 10-letniej szkole średniej.

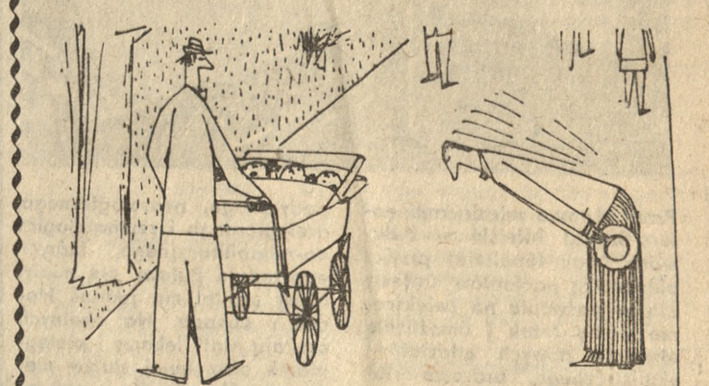
Już obecnie, niezależnie od prac obliczonych na dłuższą metę, zaleca się szkołom rezygnację z informacji peryferyjnych, a także wspólne z uczniami poszukiwanie materiałów w odpowiednich źródłach. Temu kierunkowi działania sprzyja również nowy system składania egzaminów maturalnych, poprzedzonych własną „dyplomową” pracą przyszłego maturzysty na konkretny temat.

Tak więc wiele znaków na ziemi wskazuje, że odciążenie młodzieży od zbędnej roboty — na rzecz pracy racjonalnej — jest już bliskie. Najważniejsze w tych działaniach jest to, że cel ten osiągnie się nie drogą obniżenia poziomu nauczania i wymagań czy mechanicznej rezygnacji z niektórych partii programowych, lecz poprzez radykalną zmianę traktowania pedagogicznych zadań szkoły, nowe usytuowanie jej w życiu młodzieży: będzie ona przede wszystkim uczyła praktycznego korzystania z wiedzy, zastosowania jej zarówno w trybie myślenia, jak i organizacji własnej pracy.

Styl ten ma również ogromne walory wychowawcze: uczy racjonalizacji każdej roboty, która to umiejętność jest potrzebna przez całe życie.

HALINA KULCZYCKA

HUMOR I SATYRA



Poznańscy nowatorzy spod znaku Eskulapa

Współczesna medycyna wymaga coraz bardziej skomplikowanych urządzeń, które można by było wykorzystać w leczeniu i profilaktyce, w diagnostyce i farmacji, w ergonomii i antropotechnice.

Najdoskonalszy jednak z punktu widzenia technicznego aparat nie będzie spełniał należycie swojego zadania w służbie zdrowia, jeżeli istoty jego działania nie określi przysły użytkownik - lekarz.

Z tego założenia wychodzi zespół pracowników poznańskiej Akademii Medycznej — bezkonkurencyjny w dziedzinie wynalazczości w resorcie zdrowia. Poznańska AM, opierając się na wiedzy inżynierskiej, zdystansowała w tej mierze

wszystkie uczelnie techniczne i instytuty naukowo-badawcze.

Rektor Akademii, prof. dr hab. Roman Góral — wysoko ceniony specjalista w dziedzinie chirurgii gastroenterologicznej (założył pierwszą w kraju Klinikę Chirurgii Gastroenterologicznej), a jednocześnie

Spółka medycyny z techniką

autor 28 projektów wynalazczych — jest znakomitą patronem ruchu wynalazczego na terenie uczelni: — Wynalazczość i racjonalizacja — stwierdza — jest klasycznym przykładem najbardziej efektywnego działania w myśl hasła „nauka — praktyce”, przy czym pojęcia „praktyka” nie można upraszczać i sprowadzać do produkcji maszyn czy zaspokojenia rynku. Rozwój społeczno-gospodarczy, poziom cywilizacyjny zależy bowiem również od organizacji życia i pracy, oświaty, kultury, od świadomości i wykształcenia zawodowego człowieka, wreszcie — od jego zdrowia fizycznego i psychicznego. Każdy kto wnosi nowe wartości do tego kompleksu zagadnień służy szeroko pojętej praktyce. I my mamy takie ambicje. Potrzebujemy tylko stałego partnerstwa techniki. Wspólnie dokonamy więcej i szybciej”.

Poznańska Akademia Medyczna jako pierwsza tego rodzaju uczelnia w kraju powołała (w 1972 r.) Rektorską Komisję Postępu Technicznego i Farmacji. W jej skład wchodzi zarówno lekarze, jak technicy, przedstawiciele przemysłu, przy takim bowiem zróżnicowaniu profesjonalnym i środowiskowym łatwiej inicjować, ukierunkowywać i koordynować badania. Ponadto — żeby wzmocnić wciąż jeszcze słabe ogniwo wdrożeniowe w uczelni — powołano Rektorską Komisję do Współpracy z Praktyką Gospodarczą, organizującą i koordynującą współpracę AM z zakładami przemysłowymi. I tak obecnie mieszane zespoły uczelniano-przemysłowe wspólnie pracują w ramach 169 porozumień zawartych między Akademią Medyczną a najrozmaitszymi zakładami produkcyjnymi. Twórcy w białych fartuchach nieraz już przekonał się, że ewentualni producenci, uczestnicząc niemalże w narodzinach pomysłu, mają zupełnie inny stosunek do takiej wspólnie opracowanej nowości.

A szczególnie istotna jest kwestia wdrożeniowa w medycynie. Każdy bowiem nowy wynalazek medyczny powinien rozwiązywać określony problem zdrowotny. Wtedy też każde nowe rozwiązanie jest przydatne i godne zastosowania.

Z roku na rok wzrasta liczba zgłaszanych projektów. Autorami ich są prawie zawsze jednocześnie przedstawiciele medycyny i techniki. Tak np. wynalazki zasługujące na specjalną uwagę: audiometr typu przenośnego do masowych badań słuchu — opracowali: prof. dr A. Zakrzewski, mgr inż. H. Kubzela, doc. dr. A. Pruszkiewicz, aparat do krążenia pozaustrojowego tzw. płuco-serce — opracowali: prof. M. Wojtowicz, dr B. Szelałowicz, inż. L. Szymański, inż. J. Gruszkiewicz, aparat diatermiczny do operacji oka (srebrny medal na Międzynarodowej Wystawie Wynalazczości w Moskwie) — opracowali: mgr inż. J. Roeske i doc. dr S. Mondelski. Należy podkreślić, że wynalazcy — inżynierowie są coraz częściej pracownikami Akademii Medycznej. Zacierają się tu nawet różnica między ilością etatów przeznaczonych dla lekarzy i dla techników. Elektronicy, chemicy, mechanicy, zatrudniani w tej uczelni, to owi „stali partnerzy”, bez których nie może sobie poradzić współczesna medycyna.

Nowatorzy spod znaku Eskulapa wywodzą się nie tylko z wysoko wykwalifikowanej kadry profesorskiej i naukowo-badawczej uczelni — są to również młodzi pracownicy i studenci. Dzięki nim właśnie poznańska AM zajmuje od lat czołowe miejsce w ogólnopolskich Turniejach Młodych Mistrzów Techniki (w 1974 r. pierwsze miejsce w TMMT zajęły aparat i metoda do badania transferu wody przez błony komórkowe, opracowanie doc. J. Knapowskiego i inż. J. Taracha; rozwiązanie zgłoszone do Urzędu Patentowego).

Przyszli absolwenci uczelni chcą i potrafią tworzyć. Wiedzą również, że mają służyć konkretnej praktyce. Pod tym kątem dobiera się tematy ich prac dyplomowych, ograniczając liczbę tematów ściśle teoretycznych (wiele prac dyplomowych bierze udział w corocznych TMMT). Rozbudzenie zdolności twórczych wśród młodych i przekazywanie ich, że nie mogą działać w oderwaniu od praktyki, że dla niej przede wszystkim mają pracować — to jeszcze jeden poważny sukces uczelni.

ANNA NOWOWIEJSKA

Abyśmy zdrowi byli

Zmiany w zwalczaniu gruźlicy?

Gruźlica — choroba towarzysząca ludzkości od zamierzchłych czasów wciąż jeszcze pozostaje jednym z głównych problemów medycyny.

Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia, w wielu jeszcze krajach, zarówno rozwiniętych jak biednych na etapie rozwoju gospodarczego, gruźlica zabiera każdego roku więcej ofiar niż inne zakaźne choroby.

W ostatnio opublikowanym sprawozdaniu ekspertyzy Światowej Organizacji Zdrowia podważają zarówno system leczenia sanatoryjnego jak i skuteczność masowego prześwietlania ludności, a więc dwa podstawowe środki zwalczania tej groźnej choroby.

Prześwietlanie, którego celem jest możliwie najwcześniejsze wykrycie początkowego stadium gruźlicy, stosowane zarówno w Europie, jak w USA, wydają się obecnie być systemem przestarzałym. Dr Masuo Takabe, przewodniczący grupy ekspertów resortu chorób zakaźnych Organizacji oświadczył, że masowe prześwietlanie nie daje dokładnej informacji, czy wykryte cienie na płucach są pochodzenia gruźliczego.

W terapii gruźlicy, choroby, na którą aktualnie leczy się 15-20 mln osób i która powoduje 1-2 mln zgonów rocznie, należy stosować nowoczesną, opartą na badaniach naukowych metodykę. W niektórych zresztą bardziej rozwiniętych krajach leczenie sanatoryjne zostaje znacznie wyprzedzone przez leczenie środkami chemicznymi, co pozwoliło już na dość efektywne opanowanie tej choroby.

PAP

Widzenie skórą

Ślepotą to straszne kaleczko. Nie więc dziwnego, że od wielu lat starano się użyć niewidomym. Wymyślono np. specjalny wypukły druk, który niewidomi mogą czytać wodząc po tekście palcami. Wykorzystano tu fakt, że organizm utraciwszy wzrok, wyostroił zmysł dotyku. Dalej w tym kierunku poszli uczeni z Instytutu Ketwella w San Francisco, którzy pokusili się o skonstruowanie przyrządu przekazującego niewidomym obraz otoczenia. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi elektroniki.

ucisku nie powodując bólu. Wielkość impulsu zależy od jasności przekazywanego punktu obrazu.

Łatwość posługiwania się tym aparatem jest zaskakująca. Już po godzinnym treningu pacjenci potrafili czytać proste teksty, a po dwóch godzinach rozróżniali poruszające się przedmioty oraz wyrobili sobie poczucie perspektywy tak, że potrafili np. podesię do stołu i wziąć w ręce stojącą na nim butelkę.

Były również próby umieszczenia elektrod w innych miejscach np. na plecach lub udach



Miniaturowa kamera telewizyjna umieszczona na oprawie okularów (patrz rysunek) przekazuje obraz do urządzenia elektronicznego, które przekształca go na odpowiednio dobrane impulsy elektryczne i przekazuje do układu elektrod umieszczonych na skórze pacjenta, najczęściej na brzuchu i klatce piersiowej. Elektrody tych jest czterysta i są rozmieszczone w dwudziestu rzędach po dwadzieścia sztuk w rzędzie. Impulsy elektryczne są dobrane tak, że dają wrażenie

pacjentów. Okazało się, że pacjenci, którzy nabyli umiejętność posługiwania się aparatem z elektrodami umieszczonymi na brzuchu, zachowali tę umiejętność i w przypadkach gdy umieszczono je gdzie indziej.

Oczywiście opisany przyrząd nie zastępuje wzroku w sposób doskonały. Byłoby lepiej, gdyby impulsy elektryczne wprowadzać wprost do mózgu. Ale na to musimy jeszcze poczekać. („Sztandar Młodych”). ADAM FAUDROWICZ

Atak na fenacetynę

Medycyna brytyjska wypowiada zdecydowaną walkę z fenacetyną (wchodzącą m. in. w skład tabletek przeciwbólowych). Już wprowadzono zakaz sprzedawania tabletek zawierających fenacetynę w sprzedaży dowolnej — tabletki te muszą być sprzedawane wyłącznie w aptekach i przechowywane w pojemnikach z ostrzegawczymi etykietami.

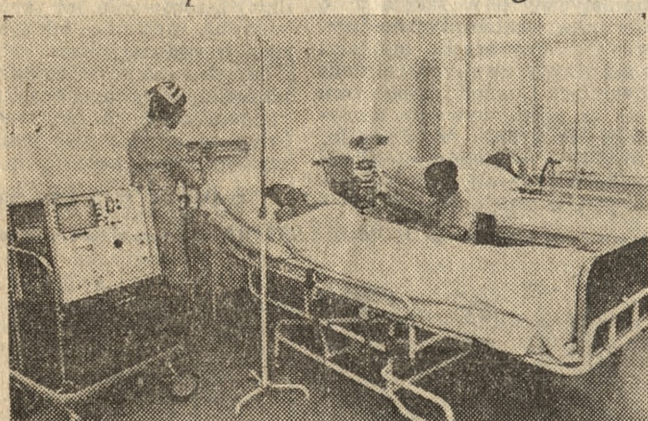
Powstał też projekt, aby w roku przyszłym fenacetyna została w ogóle wyłączona z produkcji tabletek gotowych. Pozostałaby składnikiem leków wykonywanych na recepty wystawiane przez lekarzy. (PAI)

Ozon też szkodzi

Oszkodliwym działaniu na zdrowie dwutlenku siarki (SO₂) mówi się i pisze często. Natomiast lekarze zwrócili uwagę na działanie ozonu (O₃) powstającego w dolnych warstwach atmosfery. Badacze amerykańscy stwierdzili np., że w lecie i jesieni stężenie ozonu w powietrzu wynosi od 15 do 38 jednostek na 100 000 000 litrów. Stwierdzono przy tym toksyczny wpływ ozonu na fotosyntezę, syntezę białka, przepuszczalność błon biologicznych itd. Działanie długotrwałe ozonu może mieć wpływ na rozmnażanie i prowadzi do obniżenia produktywności ekosystemu.

PAI

Nowa placówka medyczna



Przed dwoma miesiącami nowy Szpital Miejski w Puławach (woj. lubelskie) przyjął pierwszych pacjentów. Inwestycja ta pozwoliła na zwiększenie liczby łóżek i umożliwiła otwarcie nowych oddziałów: okulistycznego, urazowo-orto-

pedycznego, neurologicznego, urologicznego i reumatologicznego-rehabilitacyjnego, których poprzednio Puławy nie miały. Nowy szpital ma jednak kłopot z obsadą. Na chętnych czekają etaty lekarzy i pielęgniarek oraz innej służby medycznej. Na zdjęciu: w sali intensywnej opieki medycznej, z pacjentem po zabiegu operacyjnym.

CAF — fot. Jaśkiewicz

LECZENIE ŚWIATŁEM

Światło jest nierozłącznie związane z ludzką psychiką, wierzeniami, przeświadczeniem, iż jest ono źródłem dobra. Światło jest wszechobecne w życiu człowieka. Nie ulega wątpliwości, iż wywiera ono wielki wpływ zarówno na zdrowie fizyczne jak i na psychikę ludzką.

Dotychczas rola światła umykała uwadze medycyny. Obecnie również i ten czynnik terapeutyczny brany jest pod uwagę. Sprawom tym wiele miejsca poświęca w swych badaniach dr Thomas P. Vogl z Columbia Presbyterian Medical Center w Nowym Jorku. Jest on zdania, iż w ciągu najbliższych 10 lat terapeutyczne stosowanie światła stanie się równie nieodzowne jak posługiwanie się lekami.

Biologowie z ogromnym zainteresowaniem zaczynają obecnie badać dobroczynny wpływ światła na procesy zachodzące w organizmie człowieka. Niewiele, jak się okazuje, na ten temat wiadomo. Światło jest wszechobecne w naszym życiu, a jego działanie jest nieustanne, a mimo to niewiele można na ten temat obecnie powiedzieć. Mechanizm dobroczynnego wpływu światła jest prawie nieznanym, trudno więc określić i przewidzieć jego możliwości terapeutyczne.

Pierwsze doświadczenia

Pierwsze doświadczenia i obserwacje zostały już poczynione. Światło wpłynęło do służby terapeutycznej. Doświadczenia te dotyczą lecze-

nia niemowląt dotkniętych żółtaczką. Choroba ta u małych dzieci spowodować może nader groźne następstwa, prowadzące do uszkodzeń mózgu, a nawet zgonu.

W 1958 r. jeden z lekarzy angielskich zaobserwował, że noworodki leżące w łóżeczkach znajdujących się blisko okien — a więc w miejscach o większym nasyceniu światłem, mają jaśniejszą postać żółtaczki niż noworodki znajdujące się dalej od okien.

Obserwacje te w powiązaniu ze znajomością roli bilirubiny (barwnika wywołującego żółtaczkę u niemowląt) na prowadziły lekarzy na myśl, iż natężenie światła może odegrać w tym przypadku rolę terapeutyczną. Badania eksperymentalne związane z terapeutycznym stosowaniem światła przypuszczania te w pełni potwierdziły. Obecnie w znacznej liczbie szpitali amerykańskich, w salach dla noworodków, stosowane są specjalne urządzenia do fototerapii. Aparaty mają charakter inkubatorów, w których noworodki poddawane działaniu promieni świetlnych przechodzą znacznie łagodniejszą postać żółtaczki. Obserwacje dowiodły, iż światło wpływa redukując na poziom bilirubiny, co ma korzystny wpływ na przebieg żółtaczki.

Prowadzone są także badania nad wpływem światła na inny rodzaj barwnika w organizmie, a mianowicie na porfiryne. Odgrywa ona istotną rolę w „wrażliwieniu” tkanki na działanie światła. Na tle zakłóceń działania tego barw-

nika powstają przykre schorzenia skóry, a nawet przypadki zgonów przy ekspozycji na światło. Chorzy skazani są częstokroć na długotrwałe przebywanie w pomieszczeniach zamkniętych, odciętych od światła.

Czynione są eksperymentalne doświadczenia na zwierzętach nad zastosowaniem fototerapii w zwalczaniu tkanki nowotworowych. Prace te go rodzaju są prowadzone przez dra Antony F. McDonagha z uniwersytetu kalifornijskiego w San Francisco.

Fototerapia w onkologii

W tkankach nowotworowych następuje wysoka akumulacja porfiryne i chemotoporfiryne. Poddanie tych tkanek silnemu działaniu światła powoduje ich zniszczenie. Zdaniem dr. McDonagha, metoda ta może znaleźć zastosowanie w leczeniu niektórych postaci raka mózgu, których nie można leczyć metodami chirurgicznymi.

Dr McDonagh wraz ze swymi współpracownikami przeprowadził serię doświadczeń eksperymentalnych na zwierzętach, polegających na wykorzystaniu fototerapii i niszczeniu komórek nowotworowych raka mózgu u szczurów. W doświadczeniach zastosowano kilka 20-watowych źródeł fluorescencji światła, kierując je na komórki nowotworowe. Po upływie 8 minut działania promieni świetlnych, komórki nowotworowe zostały zniszczone. Podobne eksperymenty przeprowadzono z przeszczepionymi

mi nowotworowymi komórkami mózgu od człowieka do organizmu szczurów. 40-minutowe naświetlanie promieniami światła o dużej sile działania spowodowało zabicie 90 proc. komórek nowotworowych. Zdaniem dr. McDonagha doświadczenia te zbliżają medycynę do opracowania jeszcze jednej metody walki z rakiem.

Światło laserowe

Zastosowanie laserów w medycynie to również forma fototerapii. Lasery spełniają rolę niezwykle cennego narzędzia chirurgicznego, służą przeprowadzaniu operacji bez użycia skalpela.

Dziedzina, w której najczęściej są one wykorzystywane do celów terapeutycznych, jest okulistyka. Lasery służą przeprowadzaniu operacji przyklejenia rogówki i wykonywaniu innych zabiegów, bez naruszania gałki ocznej.

Coraz częściej lasery znajdują także zastosowanie w dermatologii, w leczeniu niektórych schorzeń skóry. Wykorzystywane są m. in. do usuwania tatuaży. Podejmowane są badania nad wykorzystaniem światła laserowego w leczeniu niektórych odmian raka skóry.

Tak więc medycyna coraz śmielej próbuje korzystać zarówno ze sztucznych jak i naturalnych promieni świetlnych w celach leczniczych. Czy jest to nowy sposób walki z chorobami? Zanim nadejdzie odpowiedź na to pytanie, trzeba będzie zbadać, jakie są wzajemne zależności między światłem i organizmem żywym, jaki jest wpływ światła na procesy biologiczne.

A. P.

Ingmar Bergman reżyserem operowym

1 stycznia 1975 r. odbędzie się w szwedzkiej TV prapremiera opery „Zaczarowany flet”. Reżyserem tej opery — filmu jest słynny reżyser teatralny i filmowy, Ingmar Bergman. W wywiadzie dla tygodnika „Vecko-Journalen” stwierdził on, że reżyserując „Zaczarowany flet” miał na względzie wydobyć w sztuce operowej elementów najwyższej estetyki, piękna i doskonałości, natomiast usunięcie wszystkiego tego co widowisko operowe obciąża: dużo zrynu, statycznych scen, dysproporcji między wyglądem śpiewaków a odtwarzanymi przez nich postaciami itp. Dlatego Bergman bardzo ożywił akcję opery i obsadził rolę młodymi, zdolnymi aktorami, o dobrej prezencji. (PAP)

Lepsze warunki podróży i transportu

Rok wielkich inwestycji kolejowych

Przed rokiem uznano, że realizowany w ostatnich latach bogaty program rozbudowy i unowocześniania transportu, nie zmniejszy w sposób odczuwalny różnicy między potrzebami przewozowymi a możliwościami kolei.

Podjęto decyzję o dalszym inwestycyjnym przyspieszeniu w transporcie, a głównie na kolei. Opracowane założenia znacznie przewyższają zadania realizowane w poprzednim okresie.

W latach 1971—73 wybudowano m. in. 476 km nowych linii i drugich torów, zelektryfikowano 832 km linii kolejowych. Przypomnijmy, że planowano w tym czasie budowę 408 km i elektryfikację ok. 650 km linii kolejowych.

W ciągu jednego, bieżącego roku przybyło 325 km nowych linii i drugich torów, zelektryfikowano 400 km linii. Mimo niepełnej realizacji niektórych zamierzeń (np. zakładano elektryfikację 490 km linii), jest to jednak rok zdecydowanie szybszej realizacji kolejowych inwestycji.

Można też szybciej osiągnąć efekty z kolejowych inwestycji, modernizując całe ciągi komunikacyjne. Do najpilniejszych zadań w tym zakresie należy modernizacja szlaków najbardziej obciążonych, a więc m. in. linii biegnących z południa na północ.

Te czynniki zdecydowały o podjęciu rok temu decyzji w sprawie modernizacji linii Wrocław — Zielona Góra — Szczecin, nie przewidzianej uprzednio w planach inwestycyjnych na najbliższe lata. Do tej pory ułożono tam 123 km torów, w przyszłym roku zakończy się przebudowę całej 300-kilometrowej trasy, co oznacza możliwość 2,5-krotnie zwiększenia ruchu pociągów.

I wreszcie największa kolejowa inwestycja — centralna magistrala kolejowa. We wrześniu

Poprawa warunków rodzin zastępczych

Z myślą o dzieciach

Od nowego roku, zgodnie z decyzją rządu, świadczenie państwa na każde dziecko umieszczone w rodzinie zastępczej są podniesione do tysiąca zł miesięcznie. Decyzja ta — to jeden z wyrazów polityki socjalnej państwa i wagi, jaką przykłada się dziś u nas do rozwoju rodziny i stworzenia dobrych warunków wychowania dzieci.

Sprawa z którą wiąże się decyzja rządowa, dotyczy grupy młodzieży dotkniętej przez los. Przypomnijmy: jest w Polsce ok. 10 000 małoletnich sierot naturalnych i ok. 150 000 tzw. sierot społecznych. Trzeba im zapewnić nowy dom i nową rodzinę — zastępczą.

Dziś taką rodzinę ma tylko nie wielka część z nich, a przecież w pierwszych latach powojen-

nych było w Polsce ponad 60 000 rodzin zastępczych. Różne trudności — także materialne — powodowały stopniowe kurczenie się instytucji mającej ogromne znaczenie społeczne. W ostatnim czasie zainicjowano tę formę opieki i wychowania u nas wzrasta. Nie bez znaczenia z pewnością jest tu ogólna poprawa warunków życia i wzrost płac realnych i emerytur — co przecież ułatwia wzięcie dziecka na wychowanie. Również państwo przyszło z bezpośrednią pomocą, podnosząc w 1971 r. do wysokości 750 zł miesięcznie świadczenia na dziecko umieszczone w rodzinie zastępczej.

Obecnie chodzi o to, by nadać rozmach rozwojowi tej instytucji. Jej walor jest bowiem bezsporny, i to w wielu aspektach. Przede wszystkim — pozwala na zmniejszenie liczby tych, których umieszcza się w domach dziecka. Względny zaś pedagogiczny wymagający, by przebywali oni tam tylko przejściowo — jeśli chcemy uniknąć rozwoju tego stanu psychicznego, który znany jest jako choroba sierota. Nie trzeba też tłumaczyć, jaką rolę w

rozwoju dziecka odgrywa fakt, że ma on rodzinę i dom, które może nazwać swoimi. Jeśli zaś chodzi o realne możliwości rozwoju instytucji rodzin zastępczych — dość stwierdzić, że jest w Polsce kilkadziesiąt tysięcy bezdzietnych małżeństw i samotnych kobiet, mających warunki do wychowywania dzieci. Tak więc zarówno rzeczywista potrzeba społeczna jak i polityka państwa sprzyjają temu, by rozwijał się klimat społecznego uznania dla tych, którzy biorą dziecko na wychowanie.

Wchodząca w życie od 1 stycznia decyzja rządu nie ogranicza się do podwyżki świadczeń pieniężnych. Rozszerza się również niejako samo pojęcie rodzin zastępczych. Dotychczas krewni dziecka, którzy stworzyli mu taką rodzinę — nie mieli prawa do zwiazanych z tym świadczeń. Obecnie — również rodziny zastępcze, tworzone np. przez dziadków wychowywanego dziecka lub rodzeństwo, będą miały prawo do pomocy ze strony państwa. Jest też i inna ważna nowość. Przyjęto zasadę, że dzieci wychowywane w rodzinach zastępczych będą korzystać bezpłatnie ze żłobków i przedszkoli. Ustalono też, że dzieci z rodzin zastępczych wyjeżdżające na kolonie zostaną objęte świadczeniami z funduszu socjalnego w tym zakładzie, w którym pracuje „zastępczy” ojciec lub matka. (PAP)

Najważniejsze zmiany w prawie pracy

Dokończenie ze str. 3

nienie pracownika podlega kontroli rady zakładowej. Kierownik zakładu zobowiązany jest zawiadomić na piśmie radę zakładową o zamiarze zwolnienia, podając jednocześnie uzasadnienie rozwiązania umowy o pracę. Jeśli rada zakładowa zgłosi zastrzeżenia, a kierownik zakładu ich nie uzna — zo-bowiązany jest wówczas przedstawić sprawę przewodniczącemu instancji związkowej, której rada zakładowa bezpośrednio podlega.

Po drugie — przepisy kodeksu zapewniają pracownikowi w możliwość kwestionowania wypowiedzenia pracy przed komisją odwoławczą do spraw pracy, a w drugiej instancji przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych. W razie ustalenia przez komisję odwoławczą, że wypowiedzenie było nieuzasadnione lub nastąpiło z naruszeniem prawa — zostanie ono uchylone, a zakład zobowiązany będzie do wypłacenia pracownikowi odszkodowania.

Aby zapewnić pełną praworządność w stosunkach pracy, postanowienia kodeksu zwiększają odpowiedzialność kierowników zakładów za wykroczenia przeciw prawom pracowniczym. Za naruszenie w sposób rażący przepisów odnoszących się do rozwiązywania umowy o pracę, stosowanie kar nie przewidzianych w kodeksie, naruszanie przepisów o ochronie pracy kobiet i młodocianych, niewypłacanie w terminie lub bezpodstawnie obniżanie wynagrodzenia za pracę, nieudzielanie lub obniżanie urlopu wypoczynkowego, niewydanie świadectwa pracy lub opinii, a także za niewykonanie orzeczenia komisji rozjemczej, nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy — kierownik lub inna osoba działająca w imieniu zakładu pracy mogą być ukarani grzywną w wysokości do 5000 zł.

ROZSZERZENIE UPRAWNIEN SOCJALNYCH PRACOWNIKÓW

Wymiar urlopu oparty został je obecnie na zsumowaniu wszystkich okresów zatrudnienia oraz okresu nauki, bez względu na przerwy w zatrudnieniu. Jedynie w wypadku, gdy pracownik porzucił pracę w zakładzie, okres zatrudnienia w tym zakładzie nie może być liczony. Dotychczas przerwa w pracy przekraczająca trzy miesiące pociągała za sobą utratę prawa do urlopu.

Kobiety przyjmujące dziecko na wychowanie uzyskują prawo do urlopu macierzyńskiego, zwiększono płatny urlop macierzyński, przysługujący w razie urodzenia bliźniąt, przysługują kobietom ciężarnym przysługujący do innej, mniej uciążliwej, ale gorzej płatnej pracy, prawo do niezmniejszonego wynagrodzenia już od początku ciąży (dotychczas — od szóstego miesiąca). Ponadto przepisy kodeksu zapewniają pierwszeństwo egzekwowania z wynagrodzenia za pracę należności z tytułu alimentów.

Szereg wreszcie nowych postanowień prawa pracy dotyczy czasu pracy. Postanowienia te określają ogólne zasady skracania czasu pracy oraz regulują wiele spraw związanych z pracą w warunkach szkodliwych, z pracą w systemie czterobrygadowym oraz z pracą w godzinach nadliczbowych, w nocy, w niedzie-

Przepisy kodeksu o wiele mocniej niż dotychczasowe akcentują znaczenie nagród i wyróżnień, jako czynników umacniania dyscypliny pracy, a jednocześnie zmniejszają katalog kar za przewinienia porządkowe.

WPROWADZENIE JEDNOLITEGO SYSTEMU NAGROD, ZMNIJSZENIE KATALOGU KAR

Wprowadzają one w sposób instytucjonalny system nagród i wyróżnień, na który składają się: nagroda pieniężna, pochwała pisemna, pochwała publiczna, dyplom uznania oraz inne wyróżnienia branżowe i zakładowe. Natomiast kary za nieprzestrzeganie przez pracownika ustalonego porządku i dyscypliny ograniczone zostały do dwóch: kary upomnienia i kary nagany. Jedynie za przekroczenia szczególnie szkodliwe dla zakładu i społeczeństwa: nieprzestrzeganie przepisów bhp, opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia oraz podejmowanie pracy w stanie nietrzeźwym czy też spożywanie alkoholu w czasie pracy przewidziane są również kary pieniężne. Łączna wysokość kar nie może przekraczać dziesiętej części wynagrodzenia.

W tym samym kierunku zmierzają postanowienia kodeksu dotyczące odpowiedzialności pracowników za wyrządzone zakładowi pracy szkody. Zmieniają one zasadniczo stan dotychczasowy, oparty na nierealnej — a wskutek tego niewychowawczej — zasadzie pełnego pokrywania przez pracownika wyrządzonych szkód. Obecnie przy określaniu materialnej odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę przyjmuje się dwa założenia. Po pierwsze: odpowiedzialność ta musi być udowodniona. Po drugie — odszkodowanie nie może być wyższe od trzymiesięcznego zarobku pracownika. W wypadku gdy wartość szkody nie przekracza 500 zł lub stopień winy pracownika jest nieznaczny, kierownik zakładu może za niechęć dochodzenia odszkodowania i zastosować karę porządkową.

Powyższe przepisy nie dotyczą osób winnych zagarnięcia mienia oraz pracowników ponoszących odpowiedzialność za mienie powierzzone, z obowiązkiem wyliczenia się. W obu tych przypadkach utrzymana zostaje zasada pokrycia szkody w pełnej wysokości.



Kto da mandat kolei?

19 grudnia wracałam pociągiem pośpiesznym „Wielkopole” z Krakowa do Poznania. Siedziałam tuż za wagonem restauracyjnym, gdzie panuje zazwyczaj wielki ruch, hałas, pali się w korytarzu papierosy, choć przedziaty są dla niepalących. Przy każdym otwarciu drzwi opary dymu wdierają się do przedziałów. Podnoszę ten problem, gdyż z powodu wskazań lekarskich wyjechałam z synem na leczenie klimatyczne górnych dróg oddechowych do Zakopanego. Na domiar złego przedział ten (w wagonie C miejsca 14 i 18) nie był w ogóle ogrzewany od Krakowa do Ostrowa Wlkp. Dopiero po zamknięciu wagonu restauracyjnego ogrzewanie zaczęło działać. Skutek — przeziębienie, chrypka, ponowne leczenie, leżenie w łóżku, tykanie środków farmakologicznych. Pociąg (pośpieszny przecież) spóźnił się ponad pół godziny do stacji docelowej w Poznaniu, co jest praktyką nagminną na tej linii kolejowej. Za co więc płacimy wyższe ceny biletów?

M. P.
Poznań

Skąd ten pomysł?

CNP znowu zaskoczyła kierowców samochodów. Tym razem nagle i niespodziewanie zlikwidowano sprzedaż najczęściej używanej etyliny 78 w poznańskiej stacji benzynowej przy ul. Gajowej. Dodać zaś trzeba i to, że część kierowców używa mieszanek etylin 78 i 94 — tych więc także pozbawiono możliwości zaopatrzenia się tam w benzynę. Stoi sobie więc teraz przy Gajowej również dystrybutor po etylinie 78, tyle że nieczynny, a jeździć po ten rodzaj paliwa trzeba gdzie indziej. Ale i gdzie indziej bywa coraz gorzej. Oto bowiem jak przeczytałem na wydruście od 29 grudnia br. będzie w ogóle nieczynna stacja benzynowa przy ul. Dąbrowskiego — przy stacji TOS.

Samochodów — co widać choćby po numerach rejestracyjnych — stale przybywa, natomiast możliwości nabycia benzyny są coraz mniejsze.

Ze wstydu czy może z niedbalstwa CNP o tym nie ogłasza publicznie? A są to przecież zmiany powodujące dezaktualizację wszelkich informatorów i map z naniesionymi na nich danymi o pracy stacji benzynowych, w mieście półmilionowym i leżącym, jak to się mówi, na szlaku komunikacyjnym.

ALEKSANDER WÓJCİK
Poznań

Piękne dzielnice

W jednym z ostatnich numerów „Kultury” czytałam interesującą publikację na temat współczesnej architektury. Jak się okazuje budownictwo wielkopłytowe z fabryki domów wcale nie musi być monotonne i domy nie muszą przypominać pudełek od zapalek. Jak zaznacza autor artykułu identyczne fabryki domów, z których można tworzyć nietypową architekturę mamy w kraju. Dlatego więc nie próbujemy różnicować naszych osiedli, a budujemy je stereotypowo, bez uroku.

BARBARA G.
Poznań

Ubogi salon

Nazwa „salon mody” zobowiązuje, przynajmniej tak mi się wydaje, do zaopatrzenia w konfekcję modną i do pewnego stopnia luksusową. Dewiza ta obowiązująca prawie zawsze w poznańskiej „Telimenie”, której je-

stem klientką od lat. Toteż wie o sobie obiecywałam po nowych, przestronnych pomieszczeniach, do których przeniesiono „Telimenę”, a szczególnie cieszyłam się fakt uruchomienia w salonie stoiska z galanterią. Ale radość była przedwczesna, bo stoisko to jest zaopatrzone bardzo przeciętnie, sweterki, bluzki są tu nieciekawe, takie jakie można dostać w każdym sklepie. Czyżby przedsiębiorstwo odpowiedzialne za zaopatrzenie sklepów nie lubiło „Telimeny”? A może nie lubi sanonów?

MARIOLA K.
Poznań

Co można dostać w „Kolibrze”?

Jestem młodym mieszkańcem Poznania. W minioną niedzielę wieczorem wybrałem się z dziewczyną do kawiarni „Koliber” przy ul. Marcinkowskiego. Chciałem za prosić dziewczynę na jakiś krem, jednak okazało się to nie możliwe: kawiarnia nie dysponowała ani jednym kremem. Kiedy spyaliśmy o ciastka, do wiedzieliśmy się, że są ich tylko trzy rodzaje. Zachowanie niektórych osób w kawiarni również nie pozwalało na spokojną rozmowę. Uważam, że właśnie w okresie świąt nasze kawiarnie powinny być lepiej zaopatrzone w pieczywo ciernicze. Jest to czas częstszych niż kiedykolwiek indziej odwiedzin lokali.

Tadeusz O.
Poznań

Łączono w kolejności

W związku z krytycznymi uwagami dotyczącymi pracy centrali: telefonicznej i telegraficznej, podczas minionego telewizyjnego Banku Miast, dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu wyjaśnia: z istniejących w naszym mieście środków łączności nie można było w pełni korzystać ze względu na ograniczenia wprowadzone przez autorów audycji. Każde wojevodztwo posiadało bowiem tylko jedno łącze telefoniczne do studia TV, a dla przekazania telegramów z całej Polski wyznaczono 13 dalekopisów w Warszawie. Jednak dzięki zwiększeniu liczby pracowników w godzinach popołudniowych i wieczornych w dniu nadawania programu, wykorzystano wszystkie możliwości w zakresie uzyskania stosownej łączności abonentów z województwa poznańskiego — również za pośrednictwem innych central. Z kolei telefonistki nie mogły przyjmować informacji na kogo zamawiający rozmowę głosuje. Można ją było przekazać dopiero po uzyskaniu połączenia z telefonistką w studio warszawskim. W tej sytuacji przyjmowały one najpierw zamówienia, aby później realizować je w kolejności zgłoszeń.

W związku z powyższymi ograniczonymi możliwościami połączeń z Warszawą przy równoczesnym dużym zainteresowaniu społeczeństwa spowodowały, iż nie wszystkie rozmowy zostały połączone, a telegramy nadane. (3767)

mgr IR. DOMAGALSKI
Zastępca Dyrektora Okręgu

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” A skrytka pocztowa 1074 A 60-559 Poznań.

Usługi i towary dla nas

Dokończenie ze str. 3

tych trzeba będzie „wygospodarować” ze strefy produkcji.

Przeglądając teraz wyniki ubiegłych czterech lat, przypominając sobie, ile było w nas wtedy niewiary w realność — obecnie grubo przekroczonych — planów, można z optymizmem mówić o tym, co nas czeka w roku przyszłym i następnej pięciolatce. Przecież poziom usług zaplanowany uprzednio na rok 1975 osiągnęliśmy już w połowie bieżącego i ostatecznie w ciągu pięciolatki zostanie on podwojony. Z kolei założenia na lata 1976—80, określone dla Poznańskiego uchwałą majowego plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR przewidują wzrost usług o 75 procent w stosunku do poziomu roku przyszłego, przy ogólnej dynamice zadań dla jednostek WZSP wyznaczonych na 40 procent. Nasze świadczenia dla ludności rosną więc będą szybciej niż np. produkcja na rynek, na eksport, czy dla kooperantów.

Pytanie, związane z obecnym konkursem „Gazety Poznańskiej” i „Głosu Wielkopolskiego” — USPRAWNIAMY USŁUGI: na ile spółdzielcy rze-

Rozmawiał: ZBILUT SEK

spot

Turniej koszykarzy — juniorów

2 zwycięstwa
KPV Halle i Lecha

Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu dziesiąty noworoczny turniej koszykarzy-juniorów o puchar Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu oraz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Startują w nim zespoły: SG KPV Halle NRD (dawniej Chemie Halle), Polski I (roczniki 1957 i młodszy), Polski II (roczniki 1958 i młodszy) oraz Lecha.

W pierwszym meczu turnieju Polska I uległa zespołowi z NRD 53:66 (26:31). Grający bardzo szybko i ambitnie goście prowadzili przez całe spotkanie i wygrali zasłużenie. W ich zespole występują liczący 2,10 m Retzlaff. Dla reprezentacji Polski było to pierwsze spotkanie po powołaniu kadry juniorów (roczniki 1957 i młodszy). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Hoese 14 i Schoenau 13, a dla pokonanych: Hernas 14 i Golda 11.

W drugim spotkaniu zespół Lecha (wzmocniony zawodnikami I-ligowej drużyny seniorów) pokonał zdecydowanie Polskę II 84:67 (41:30). Był to mecz, który chwilami mógł się podobać zgromadzonej w sali POSTW-u publiczności. Poznaniacy górowali techniką oraz taktyką nad drużyną reprezentacji Polski II, w której podobnie się nam Bogucki. Najwięcej punktów dla Lecha zdobył Tyranowski 22 i Kiebasiewicz 17, a dla Polski II: Pysznik 14 i Bogucki 12.

Dzisiaj odbędzie się kolejne mecze turnieju: o godz. 16.30 zmierza się reprezentacja Polski I z Polską II, a o godz. 18 Lech grać będzie z SG KPV Halle. (ad)

A może Stanisław Bobak?

Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen, Innsbruck i Bischofshofen będą w najbliższym czasie miejscem pojedynku najlepszych skoczków narciarskich świata. Na tych obiektach w dniach 29 XII — 6 I 1975 r. zostanie rozegrany kolejny turniej „czterech skoczników”.

Impreza ta od lat jest wydarzeniem sportowym — u progu sezonu stwarza szansę porównania sił i formy najlepszych. Konkurs na czterech skocznikach w RFN i Austrii będzie pierwszą konfrontacją w sezonie przedolimpijskim. Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się impreza narciarska na skoczni w Innsbrucku.

Wśród plejady skoczków zgłoszonych do konkursu — najwięcej szans daje się reprezentantom NRD. Dwukrotny mistrz świata

„Totek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Totolotki z dnia 22 bm. stwierdzono: Losowanie I: 3 rozp. z 5 traf. prem. — wygrane po 763,265 zł; 191 rozp. z 5 traf. zwykły — wygr. po około 11,900 zł; 10,255 rozp. z 4 traf. — wygr. po 334 zł i 203,633 rozp. z 3 traf. — wygr. po 16 zł. Losowanie II: 7 rozp. z 6 traf. — wygr. po 209,329 zł; 9 rozp. z 5 traf. prem. — wygr. po 162,815 zł; 400 rozp. z 5 traf. zwykły — wygr. po około 4,200 zł; 19,900 rozp. z 4 traf. — wygr. po 176 zł i 195,461 rozp. z 3 traf. — wygr. po 12 zł.



NIEDZIELA 29 XII

1 6.30 — Programy rolnicze; 8.55 — „Bieg po zdrowie”; 9 — „Teleranek”; 9.40 — „W pustyni i w puszczy” — odc. III ser. filmu prod. TVP; 10.40 — „Antena”; 11 — Z cyklu „Czas i ludzie”; 12.40 — Z cyklu „Na chłopski rozum”; 13.10 — Śpiewa Bogdan Paprocki; 13.25 — „Nie tylko dla pań”; 13.50 — Lekcja „Pegaza”; 14.05 — Dla dzieci — „Śpiąca królewna”; 14.45 — Losowanie Totolotki; 15 — Architektura polska w XXX-lecie PRL — teleturniej; 16 — Program filmowy; 16.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.); 17.40 — „Progi i bariery” — program publ. (kol.); 18.05 — „Krajuj mój...”; 18.20 — Impresja filmowa; 18.20 — Reportaż publicystyczny; 20.20 — Bajka dla dorosłych; 20.30 — „Musiśz to wypić do dna” — odc. I filmu TVP; 21.25 — „Co kto lubi” — spotkanie prowadzi M. Pawlikowski; 22.15 — Informacyjny magazyn sportowy; 22.15 — „Spotkanie z Warszawą”; 22.20 — „Jeziorek łabędzie”

8 STRONA

GŁOS — 28 XII 1974

Irena Szewińska — bezkonkurencyjna

W XVII ankiecie PAP wzięło udział 20 europejskich agencji: ADN (NRD), AFP (Francja), Agerpres (Rumunia), ANSA (Włochy), APA (Austria), BELGA (Belgia), BTA (Bułgaria), CTK (CSRS), DPA (RFN), MTI (Węgry), NTB (Norwegia), Reuter (W. Brytania), Ritzau (Dania), SID Duesseldorf (RFN), SI Zurich (Szwajcaria), STT (Finlandia), Tanjug (Jugosławia), TASS (ZSRR), TT (Szwecja) oraz PAP (Polska).

Łącznie na wszystkich listach zgłoszono 47 sportowców z 16 krajów, reprezentujących 16 dyscyplin

W. Szuszkiewicz
zakończył
karierę sportową

Szczeciński sport pożegnał ostatnio znakomitego kajakarza, wielokrotnego olimpijczyka i reprezentanta Polski, Władysława Szuszkiewicza, który wycofał się z aktywnego życia sportowego. 36-letni Władysław Szuszkiewicz, po ukończeniu swego życia poświęcił na występy w imprezach kajakarskich, poczynając od mistrzostw klubowych, na mistrzostwach Polski, Europy i Olimpiadach kończąc. Największym jego sukcesem było zdobycie brązowego medalu wraz z Rafałem Piszczem z poznańskiej Warty, na Olimpiadzie w Monachium. Startował też w Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku i Tokio.

Władysław Szuszkiewicz nieprzerwanie startował w niewielkim klubie fabrycznym szczecińskim „Wiskordu”. Na pożegnanie z kajakarstwem działacze sportu Szczecina i przedstawiciele władz miasta, wręczyli Szuszkiewiczowi pamiątkowy puchar.

PAP

sportu. Obok Ireny Szewińskiej na poszczególnych listach znalazło się jeszcze pięć polskich sportowców. Są to: „król” strzelców piłkarskich Mistrzostw Świata Grzegorz Lato (czwarty na liście ANSA Włochy, 9 w AFP i CTK oraz 10 na liście PAP), jego koleży — Kazimierz Deyna (4 — TASS) i Robert Gadocha (10 — Agerpres) oraz kolarze — Ryszard Szurkowski (8 — Ritzau) i Stanisław Szozda (10 — SID i 10 — TASS).

Najliczniej zgłoszono sportowców z NRD i ZSRR — po 8 następnie z Polski — 6 i RFN — 4. Jeśli chodzi o dyscyplinę, to najwięcej było przedstawicieli lekkiej atletyki — 8, a dalej piłki nożnej — 7 oraz narciarstwa — 6 osób.

Oto najlepsza europejska dziesiątka 1974, ustalona w plebiscycie PAP:

1. Irena Szewińska (Polska) — lekka atletyka 174 pkt.

Na tegorocznych Mistrzostwach Europy w Rzymie zdobyła trzy medale: złote w biegach na 100 i 200 m oraz brązowy w sztafecie 4x100 m. Ustanowiła dwa rekordy świata: na 200 m (22,0 — 22,21) i na 400 m 49,9 sek. (i jeden rekord Europy — na 220 jardów (22,8 sek.).

Pięciokrotnie poprawiała rekordy krajowe: na 100 m — 11,0 i 10,9 oraz na 200 m — 22,4, 22,3 i 22,0 sek.

Wcześniej uznana została także na sportsmankę nr 1 świata m. in. w plebiscytach — AFP (Francja), amerykańskich agencji UPI i AP i sportowej agencji ISK Stuttgart (RFN).

2. Johann Cruyff (Holandia) — piłka nożna 133,5 pkt.

Najlepszy piłkarz Mistrzostw Świata w ankiecie Kickers. Aktualnie gra w FC Barcelona. Zdaniem fachowców — łączący technikę z wirtuozeryjną Pelego, zmysł taktyczny Bobby Charltona, strzelecki instynkt Gerda Muellera.

Zawodnik niezwykle wszechstronny, z równym powodzeniem gra w drugiej linii jako organizator gry jak i w ataku.

3. Kornelia Ender (NRD) — pływani 99 pkt.

W tegorocznych Mistrzostwach Europy w Wiedniu 17-letnia reprezentantka NRD zdobyła cztery złote medale: 100 m dow. (rek. świata), 200 m dow. (rek. świata) oraz w sztafecie 4x100 m dow. i 4x100 m zmiennym.

4. Eddy Merckx (Belgia) — kolarstwo 94 pkt.

Najlepszy zawodowy kolarz sezonu, który wprawdzie w br. nie odniósł zbyt wielu zwycięstw, ale triumfował w Mistrzostwach Świata w Montrealu oraz po raz piąty w Tour de France czym wyrównał rekord Francuza Jacquesa Anquetila.

5. Ludmila Turiszczewa (ZSRR) — gimnastyka 75 pkt.

Najlepsza gimnastyczka świata, zdobywczyni czterech złotych medali w Mistrzostwach Świata w Warnie. Triumfatorka w wieloboj. Uczestniczka drużyny mistrzyń świata.

6. Wasilij Aleksiejew (ZSRR) — podnoszenie ciężarów 69,5 pkt.

Najlepszy ciężarowiec w światowej historii tego sportu. Mistrz olimpijski i aktualny mistrz świata w wadze superciężkiej, 68-krotny rekordzista świata. W br. ustanowił 10 rekordów świata w rwaniu, podrzucie i dwuboju.

7. Franz Beckenbauer (RFN) — piłka nożna 69 pkt.

Jeden z głównych autorów sukcesu piłkarzy RFN w Mistrzostwach Świata 1974. Gra nowocze-

śnie, równie doskonale w grze obronnej jak i w akcjach ofensywnych. Zdobywca „srebrnych butów” w ankiecie Kickers. Klub — Bayern Monachium.

8. Annemarie Proell-Moser (Austria) — narciarstwo 43 pkt.

Nadal doskonała zawodniczka w narciarskich konkurencjach zjazdowych. W br. już po raz czwarty wywalczyła Puchar Świata.

9. Hans Georg Aschenbach (NRD) — narciarstwo 30 pkt.

W br. w imponującym stylu został triumfator tradycyjnego Turnieju Czterech Skocznik, rozgrywanego w RFN i Austrii.

10. Ulrike Tauber (NRD) — pływani 26 pkt.

Zdobywczyni czterech medali w Mistrzostwach Europy w Wiedniu: dwa złote — na 200 m zm. i 400 m zm. (w obu rekordy świata) oraz dwa srebrne — na 100 i 200 m st. grzbiet.

Oto honorowa lista dotychczasowych zwycięzców ankiety PAP:

1958 — Zdzisław Krzyszkowiak (Polska)

1959 — Wasilij Kuźniecowa (ZSRR)

1960 — Jurij Wasłow (ZSRR)

1961 — Walery Brumel (ZSRR)

1962 — Walery Brumel (ZSRR)

1963 — Walery Brumel (ZSRR)

1964 — Lidia Skoblikowa (ZSRR)

1965 — Michel Jazy (Francja)

1966 — Irena Szewińska (Polska)

1967 — Jean-Claude Killy (Francja)

1968 — Jean-Claude Killy (Francja)

1969 — Eddy Merckx (Belgia)

1970 — Eddy Merckx (Belgia)

1971 — Juhani Vaatainen (Finlandia)

1972 — Lasse Viren (Finlandia)

1973 — Kornelia Ender (NRD)

1974 — Irena Szewińska (Polska)

MLKS Wielkopolska
wychowuje kolarzy

Sympatykom kolarstwa nazwa MLKS (Międzyzakładowy Ludowy Klub Sportowy) Wielkopolska nie jest obca, a wpływ na to mają wyniki, jakie osiągały zawodnicy tego klubu. Został on utworzony na mocy uchwały Prezydium Rady Głównej Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” z 23 listopada 1962 roku, która zalecała powołanie w każdym województwie jednego centralnego klubu (winien on mieć mocne zaplecze finansowe i regionalną nazwę).

MLKS „Wielkopolska” posiada dwa zakłady patronujące: Zjednoczenie Techniczne Usług Rolnictwa i Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych. Podczas 14 lat egzystencji klubu jego zawodnicy odnieśli wiele wartościowych sukcesów, z których największym jest tytuł mistrza świata w wyścigu szosowym, zdobyty przez wychowanka klubu — Janusza Kowalskiego. 24 sierpnia br. Zawodnik ten ma na swoim koncie również tytuł górskiego wicemistrza Polski oraz uczestnictwo w Wyścigu Pokoju. Godnym podkreślenia jest także III miejsce w mistrzostwach Polski wywalczone przez Floriana Andrzejewskiego, który był też zawodnikiem rezerwowym na mistrzostwach świata w Barcelonie, mistrzostwo zrzeszenia LZS w wyścigu przełajowym Czesława Mikolajczaka oraz drugie miejsce Janusza Janiaka w wyścigu dookoła Anglii.

Kolarstwo cieszy się w terenie dużą popularnością z tego też względu klub dysponuje bogatym zapleczem materiałowym. Działacze klubu doceniają to i dużą wa-

żność wytypowani zostali reprezentanci na eliminacyjny mecz mistrzostw Europy z Włochami

W kadrze znalazło się 35 zawodników: Bramkarze: Jan Tomaszewski (LKS), Zygmunt Kalinowski (Slask), Andrzej Fischer (Gornik), Piotr Mowlak (Legia) i Jan Karwecki (Lech).

Obrońcy: Antoni Szymanowski (Wisla), Henryk Wawrowski (Pogon), Piotr Drzewiecki (Ruch), Stanislaw Sobczynski (ROW), Jerzy Gorgon (Gornik), Marian Ostafinski i Jerzy Wyrobek (Obaj Ruch), Henryk Wiecezorek (Gornik), Henryk Maculewicz (Wisla), Mirosław Bulzacki (LKS).

Pomocnicy: Henryk Kasperczak (Stal), Lesław Cmikiewicz (Legia), Roman Jakóbczak (Lech), Zbigniew Mikolajow (Zaglebie), Kazimierz Deyna (Legia), Bronisław Bula (Ruch), Witold Kasperski (Zaglebie), Zygmunt Maszyk i Jozef Kopciera (Obaj Ruch).

Napastnicy: Grzegorz Lato (Stal), Kazimierz Kmiecik (Wisla).

23 medale
polskich sportowców

W 1974 r. polscy sportowcy walczyli o tytuły mistrzów świata w 21 dyscyplinach, wchodzących w program najbliższych zimowych i letnich Igrzysk Olimpijskich. Płon tych startów, to 23 medale, w tym 5 złotych i 8 srebrnych.

Najwyższe trofeum — złote medale Mistrzostw Świata, wywalczyli skoczkowie, kajakarze Grzegorz Siedziwiewski i Ryszard Oborski, kolarz Janusz Kowalski, strzelec Wiesław Gawlikowski i zapaśnik Kazimierz Lipień.

skład kadry polskich piłkarzy, z której wytypowani zostali reprezentanci na eliminacyjny mecz mistrzostw Europy z Włochami

Andrzej Szarmach (Gornik), Joachim Marx (Ruch), Zygmunt Gargowski (Slask), Roman Ogaza (Szombierki), Ryszard Szpakowski (Lech), Robert Gadocha (Legia), Jozef Kwiatkowski (Slask), Jan Beniger (Ruch) i Witold Karas (Stal).

Z 22 piłkarzy, reprezentujących Polskę na Mistrzostwach Świata, zabrakło w kadrze sześciu: Guta, Zmudy, Musiala, Domarskiego, Kapki i Kusto.

Najwięcej kadrowców reprezentuje barwy mistrza Polski i lidera ekstraklasy, Ruch Chorzów — 8, Gornik Zabrze i Legia Warszawa mają w kadrze po 4 zawodników, Wisla Krakow, Stal Mielec, Slask Wroclaw, Lech Poznan po 3, Zaglebie Sosnowiec i LKS po 2 oraz Szombierki, ROW Rybnik, Pogon Szczecin po 1.

A więc w szerokiej kadrze PZPN znalazło się ostatecznie trzech piłkarzy Lecha: Roman Jakóbczak, Jan Karwecki i Ryszard Szpakowski. Już to samo jest sukcesem osobistym wymienionej trójki, jak i zespołu, który reprezentują.

Wbrew pierwotnym zapowiedziom przedstawicieli kierownictwa PZPN nie włączono do kadry jeszcze dwóch innych piłkarzy Lecha: obrońców Hieronima Barczaka i Zbigniewa Gutę. O ile kandydatura młodego Barczaka już od początku była dyskusyjna, o tyle brak Zbigniewa Guty wśród wymienionych powyżej nazwisk jest dla nas pewnym zaskoczeniem. Zaważył zapewne długi okres przerwy w grze, tak Guta, jak i naszym zdaniem najlepszego polskiego obrońcy na X Mistrzostwach Świata — Władysława Zmudy.

Mimo wszystko przypuszczamy, że PZPN wiedząc, iż wymieniony duet pilnie trenuje, zaryzykuje i włączy ich do kadry. Przypominamy przykład Gadocha, a także zapowiedź trenera reprezentacji Kazimierza Górskiego (oczywiście on sam nie decyduje o składzie kadry), dotyczące zarówno Guty, jak i Zmudy.

Mamy nadzieję, że sami zainteresowani uczynią wszystko, aby swą grą udowodnić, iż na daleko do najlepszych w kraju i tym samym doprowadzą do korekty składu ogłoszonego przez PZPN. Zachęcamy też Hieronima Barczaka do dalszej, systematycznej pracy.

Sam fakt, iż dyskutowano jego kandydaturę na tak wysokim szczeblu, powinien być dostateczną zachętą do czynienia przez młodego obrońcę Lecha dalszych postępów. (ad)

Aż 165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)

165 tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Maracana w Rio de Janeiro obserwowali pojedynek piłkarzy Flamengo i Vasco da Gama. Mecz decydował o pierwszym miejscu w mistrzostwach Rio de Janeiro i przyniósł bezbramkowy remis. Rezultat ten był korzystny dla Flamengo, który zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach. (PAP)



**NIE TRAC SZANSY!
ZŁOŻ ZARAZ KUPON
„KOZIOŁKÓW”**
Czeka na Ciebie ponad
500.000, — zł
i samochód „Syrena 105”
8447-K1

Praca Nauka

Gospośdę do prowadzenia domu, czeładnika i ucznia do cukierni, przyjmie. Dudziak, 81-605 Gdynia-Witomino, Słoneczna 2. 3216-K2

Ucznia przyjmie, na bardzo dobrych warunkach. Mechanika Pojazdowa — Poznań, Nad Wierzbakiem 7. 49385g

Profesor liceum udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii, rosyjskiego. Tel. 672-502. 49597g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 50048g

Przyjmie życie w domu, specjalność: długie suknie i spodnie. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48567g.

Kupno Sprzedaż

Kupię silnik Skody 1100-1200, w dobrym stanie oraz skórki pismaków — brzuski. Poznań, Głogowska 160 m. 15 (sklep). 46782g

Wózki dziecięce, głębokie, spacerowe, wózki dla lalek — poleca sklep, ulica Dzierżyńskiego 126. 48432g

Glebożezarkę „Mrówka” nową, sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48508g.

Sprzedam nowe futro piżmowe, rozmiar 48. Telefon 33-36-24 po godz. 15. 48676g

Pawilon handlowy (owoce, warzywa, kwiaty) — sprzedam. Gorzów Wlkp., ul. Gwiaździsta (przy szkole nr 6), tel. 39-59. 1257p

Pomidory „de Barao” 3 m wysokie, do 25 kg z krzewu, oraz karłowate, owoc o kształcie gruszek. Nasiona 20 zł porcja, wysła za pobraniem pocztowym hodowca Stanisław Polak, Stary Węgliniec, 59-940 Węgliniec, powiat Zgorzelec. 1222p

Sprzedam kożuch męski, nowy. Tel. 479-04. 50264

Samochody

Wyważanie kół samochodowych, zakładanie osłon przeciwbłotnych. Dąbrowskiego 164, naprzeciw Ogródu Botanicznego. 49198g

Sprzedam Stara 25 A z cześćmi zamiennymi. Józef Wiekliński, 62-320 Miłostaw. 1239p

Sprzedam Wartburga de Lux 353, rok 1972. Telefon 659-85. 49677g

Lokale

Dwie spokojne pracujące panienki poszukują niekrepującego pokoju, chętnie Wilda, śródmieście. Peryferie wykluczone. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 48521g.

Poszukuje pokoju niekrepującego. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 50218g.

Nieruchomości

Willę wolną, centralne, ogródek — ratalnie sprzedam. Luboń - Łasek, Rutkowskiego 6. 50163g

Sprzedam pół domu bliźniaczego z wygodami, ogród 1200 m², idealne dla rodzin. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 46553g.

Sprzedam działkę budowlaną 1700 m², ze stodołą, murowaną 9 x 18, możliwość zaadaptowania na budynek mieszkalny w Ostrzeszowie, ul. Czerwonej Armii 59. Oferty z ce na kierować: Halina Malinowska 06-400 Cielichów, ul. Brylska 12, tel. 29-15. 1219p

Sprzedam domek jednorodzinny, własność, świątynia, szkoła, sklepy spożywcze, autobus na miejscu. Cena do omówienia na miejscu. Łucja Budasz, Łuszczynów 54, 63-203 Wilkowiąta, pow. Jarocin, woj. poznańskie. 1224p

Gospodarstwo 5 ha, ziemia pszenno-buraczana, blisko miasta, szosy, szkoły. PKS, sprzedam. Kazi mierz Przybył, Galowo, 64-500 Szamotuły, Poznańskie. 1220p

Kupię domek z placem około 1000 m² lub działkę budowlaną w Jarocinie, wzdłuż w okolicy. Mieciśław Dajewski, Jarocin, 63-200, ul. Węgłowa 2, tel. 22-64. 1230p

Zguby Różne

Zgubiono tablicę rejestracyjną motocykla nr rej. 10-24 PK, wydany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Komunikacji w Nowym Tomysku na nazwisko Bronisław Gryś, Kąkolewo k. Granowa, pow. Nowy Tomysk. 1255p

Dnia 25. XII 1974 r. zgubiłam na trasie Śródka — cmentarz Bożego Ciała, zegarek marki Doxa. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Osiedle Oświecenia 68 m. 2. 50354g

Zgubiłam pamiętkową metalową koniczynkę. — Zwrot: tel. 679-537.

Znalazłam pieniądze. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 50283g

Szybka, fachowa naprawa telewizorów. Mostowa 16, „Teleradiomechanika”. 50039g

Sanie konne do kuliaków — wykonuje. Kościół, ul. Wiosny Ludów 5, telefon 674. 47387g

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07. 48966g

„SPOŁEM” WSS w POZNANIU

ulica Składowa nr 4

POSZUKUJE

POMIESZCZEŃ BIUROWYCH

z przynależnościami na okres do 2 lat o powierzchni 60—70 m² z centralnym ogrzewaniem, do II piętra włącznie w centrum Poznania.

Oferty prosimy kierować pod w/w adresem do Działu Administracji, w terminie do 2 tygodni od momentu ogłoszenia.

7765-K1

Pracownicy poszukiwani

„Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców zatrudni zaraz pracowników z terenu m. Poznania oraz powiatu poznańskiego:

- kierowników sklepów branży spożywczej oraz przemysłowej
- sprzedawców branży spożywczej oraz przemysłowej
- pomoc kuchenne
- kucharki
- roznosicieli mleka.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych „Społem” PSS przy ul. Czerwonej Armii 40, piętro III, pok. 304 oraz 312.

Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. 8179-K1

Zakłady Mięsne w Gnieźnie, ul. Sobieskiego 17

— zatrudnia

— klasyfikatorów żywca w powiatach: Gnieźno, Środa, Wągrowiec i Września,

— st. instruktora kontraktacji i skupu w powiecie Gnieźno.

Warunki przyjęcia — wykształcenie średnie, pełna sprawność fizyczna. 3022-K2

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego — Poznań, ul. Lampego 7 —

zatrudni

rewidentów — z wykształceniem wyższym, względnie średnim, z odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Osobowym. 7747-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 grudnia 1974 r. odszedł od nas niespodziewanie, po pracowitym i pełnym poświęceniu życiu, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, dziadek i wierny przyjaciel, śp.

STANISŁAW SURMA

Pogrzeb odbył się dnia 23 bm. na cmentarzu w Murowanej Goślinie.

W głębokim smutku pogrążona

50207g

rodzina

† W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec i dziadek

JÓZEF GIECEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 15 na cmentarzu w Murowanej Goślinie.

Żona z rodziną

50314g

† W dniu 26 grudnia 1974 r. odeszła od nas, opatrzone Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa i babcia, która całym sercem otaczała każdego z nas, śp.

ANTONINA KLUCZYŃSKA

z domu Górna

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 13.30 z kaplicy cmentarnej w Mośinie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Mosina, Słowackiego 8.

50304g

† Dnia 25 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., w 76 roku życia nasz ukochany tatuś, brat, szwagier i wujek, śp.

ADAM CHMIELEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

syn, córka i rodzina

Os. Przyjaźni 5 F m. 62.

50355g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 grudnia 1974 r. zmarł nagle nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW NOWACZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 13.25 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

rodzina

Poznań, ul. Świetłana 14 m. 2.

50303g

† W dniu 25 grudnia 1974 r. odeszła od nas, opatrzone Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza mamusia, teściowa, babcia i prababcia, która całym sercem otaczała każdego z nas

WALENTYNA DUSZCZAK

z domu Labińsk

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarnej w Kostrzynie Wlkp.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

50298g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 25 grudnia odszedł od nas nagle, opatrzone Sakramentami św., nasz kochany mąż, tatuś, teść i dziadek, w 65 roku życia, śp.

EDMUND WASIELEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 14 na cmentarzu parafialnym w Spławiu.

W smutku pogrążona

rodzina

50301g

† Dnia 26 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., kochany ojciec, teść, dziadek

FRANCISZEK SKRZYPCZAK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 12.30 w Pobiedziskach.

W smutku pogrążona

rodzina

50329g

W dniu 21 grudnia 1974 r. zmarł długoletni i zasłużony nasz pracownik, odznaczony Brązową Odznaką „Wzorowego Kierowcy”

ZDZISŁAW KRZYŻANIAK

W Zmarłym straciłmy cenionego i ofiarnego pracownika oraz serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 24 grudnia 1974 r. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy

współpracownicy

Woj. Przeds. PKS Oddział II w Poznaniu

ul. Traugutta 1/9

8424-K1

W dniu 23 grudnia 1974 roku zmarł

LUDWIK BARCZ

długoletni i zasłużony działacz społeczny, przewodniczący Komitetu Obwodowego nr 6, członek Komitetu Osiedlowego „Górna Wilda”.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dzielnicy Rada Narodowa

Poznań - Wilda

Dzielnicy Komitet FJN

Poznań - Wilda

Urząd Dzielnicy Poznań - Wilda.

8444-K1

Dnia 22 grudnia 1974 r. zmarł nasz były długoletni, wzorowy, zasłużony pracownik i kolega

PIOTR RÓZCZKA

st. ogn. poż.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Komenda, Rada Zakładowa

oraz współpracownicy

Poznańskiej Komendy Straży Pożarnych.

50237g

Dnia 21 grudnia 1974 r. zmarła nagle nasza pracownica

HELENA THIEM

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współczucia składają

Kierownictwo — Rada Zakładowa
Dzielnicy Zarządu Służby Zdrowia
i Opieki Społecznej Poznań - Grunwald.

50236g

Dnia 24 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., nasz kochany mąż, ojciec, teść, dziadek, pradziadek, wujek, kuzyn, przeżywszy lat 81

ANTONI CHOJNACKI

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Garbary 34 m. 21.

50308g

† Dnia 25 grudnia 1974 roku zasnęła w Bogu

z Bilskich

DANUTA WACHOWIAKOWA

Żyła lat 50,

odeszła moja najdroższa żona, ukochana mamusia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 14 w Racocie.

W głębokim żalu i żałobie pogrążeni

mąż z córką i rodziną

Racot, ul. Dworcowa 5.

50296g

Dnia 22 grudnia 1974 roku zmarł

CZESŁAW ŁOPKA

były długoletni główny księgowy Wydziału Finansowego Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań - Wilda.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Rada Zakładowa

Urząd Dzielnicy Poznań - Wilda

pracownicy.

8443-K1

Dnia 21 grudnia 1974 roku zmarł

TEODOR TOMCZAK

długoletni członek i pracownik
Motoklubu „Unia” Poznań.

Pogrzeb odbył się dnia 24 bm. na Junikowie.

Zarząd i koledzy

Motoklubu „Unia” — Poznań.

50248g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. XII 1974 r. zginął tragicznie nasz pracownik

JAN LEWICKI

W Zmarłym straciłmy oddanego wzorowego, i sumiennego pracownika oraz nieodżałowanego, serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbył się w dniu 25. XII 1974 r. na cmentarzu w Dopiewie, pow. Poznań.

Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja, współpracownicy

i Rada Zakładowa

Poznańskich

Zakładów Przemysłu Piekarskiego.

8435-K1

Dnia 24 grudnia 1974 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., zmarł mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, przeżywszy lat 51, śp.

FELIKS KWACZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 8.30 na cmentarzu w Obornikach Wlkp. przy kościele św. Józefa.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

50311g

† Dnia 25 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 89, śp.

FRANCISZEK MATYSIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu w Parzęczewie, pow. Kościan.

W smutku pogrążona

dzieci i rodzina

50373g

† Dnia 24 grudnia 1974 roku zakończył swoje pracowite życie mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 62 śp.

BERNARD MALENDOWICZ

mistrz stolarski

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 13.30 na cmentarzu przy kościele parafialnym w Swarzędzu,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku i żalu

żona z rodziną

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Swarzędz, ul. Kórnicka 26.

50303g

Domy z fabryki

Jeszcze tak niedawno na znacznym terenie Suchego Lasu rozciągały się obszary niezagospodarowane. Teraz, przejdźmy przez tę osadę, nietrudno dostrzec zmiany w krajobrazie. Wyrósł tu zakład przemysłowy: poznańska fabryka domów.

Na jej wzniesienie wystarczyło budowlanym 20 miesięcy. Dziś, z pierwszych elementów wielkopłytowych z zewnętrzą fakturą (w trzech odcieniach), ramami okiennymi i odrzwaniami oraz gotowymi kabinami łazienkowymi — montowane są już domy na dwóch poznańskich osiedlach przy ul. Sochaczewskiej i na Raszynie VII. Niebawem przystąpi się do montażu budynków na trzecim nowo zaprojektowanym osiedlu im. Mikołaja Kopernika w dzielnicy Grunwald.

Od października tego roku zakład, jako przedsiębiorstwo eksploatacyjne otrzymał nazwę — Poznański Kombinat Budowlany w Suchym Lesie. Należą do niego — prócz fabryki domów — pracownia

projektowana i przedsiębiorstwo budowlano-montażowe. W przystąpieniu — zakład kompletacji dostaw.

Z elementów prefabrykowanych powstawać będzie w przyszłości rocznie 13 000 izb mieszkalnych. Wtedy też produkcja kombinatu w Suchym Lesie wyniesie tyle, ile obecnie wytwarzają największe dotychczas wytwórnie w Poznaniu — na Ratajach i Winogradach.

Równolegle z budową hal produkcyjnych i innych obiektów, niezbędnych do uruchomienia produkcji elementów, z niezwykłą starannością zastroszczono się w Suchym Lesie o warunki socjalne pracowników Poznańskiego Kombinatu Budowlanego. W momencie rozruchu fabryki podstawowe urządzenia socjalne były gotowe. W ciągu następnych tygodni przybywały dalsze. Obecnie, choć na wielohektarowym obszarze roboty budowlane nie są jeszcze całkowicie zakończone, załoga ma w pełni wyposażone zaplecze. Od samego początku zrezygnowano tutaj z budowy prowizorycznych budynków socjalnych. Pobudowano dwa hotele robotnicze (jeden przy ul. Grunwaldzkiej), w których mieszka 500 pracowników. Postawiono też jeden dom mieszkalny dla 50 zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji. Drugi ma powstać wkrótce, a stanowić on będzie tymczasową siedzibę dla tych, którzy — jako członkowie spółdzielni mieszkaniowych — czekają na przydział.

We wszystkich pomieszczeniach należących do samej fabryki — maszyny są kolorowe, a hale estetycznie urządzone. Na przykład wnętrza sprężarkowni ukształtowały rośliny doniczkowe i ... akwarium. To ostatnie jest dziełem pomysłu zespołu.

Większość pracowników kombinatu nie przekroczyła jeszcze 30 lat. Niektórzy pracują tutaj od początku budowy fabryki, inni przyszli niedawno. Ambitni to ludzie. Pragną, aby i ten „młody” zakład działał jak najsprawniej. I tak jest w istocie. Potwierdzają to dotychczasowe osiągnięcia.

W fabryce domów szczególną ofiarnością i sumiennością w pracy wyróżniają się m. in. brygady: betoniarzy — Eugeniusza Cichońskiego i Jerzego Stachowiaka oraz mechaników — Mirosława Rogalskiego. Doskonałe wyniki uzyskuje także 16-osobowy zespół pracujący na węzle betoniarzy. W dalszym ciągu przebywają w kombinacie specjaliści ze Związku Radzieckiego, którymi kieruje inż. Wasil Sidorow. Sprawują oni teraz nadzór nad prawidłowym procesem dojścia kombinatu do pełnej mocy produkcyjnej.

Opuszczając kombinat w deszczowe popołudnie, postanowiliśmy wrócić tutaj wiosną, kiedy na wolnych terenach zazielenią się posadzone krzewy i rozkwitną kwiaty na gazonach. Wtedy bardziej uwidoczni się troska o estetykę otoczenia wszystkich obiektów kombinatu.

ANNA SIEKIERSKA

Przyszłoroczne zadania

W poniedziałek, 30 bm. radia Dzielnicy Rady Narodowej Grunwald na sesji (godz. 10, sala Domu Kultury MO, ul. Grunwaldzka 22) omawiać będą program rozwoju dzielnicy w roku przyszłym. Na dalszą poprawę warunków bytowo-socjalnych mieszkańców w budżecie zagwarantowano 291 626 tys. zł.

Z tej kwoty na zadania szkolnictwa przewidziano 71 275 tys. zł., a na ochronę zdrowia — 37 069 tys. zł. Nieco mniej — 33 058 tys. zł. przeznaczono na wydatkach bieżących na gospodarkę komunalną i mieszkaniową, w tym na konserwację oraz remont ulic, dróg, mostów i wiatoków — 4 300 tys. zł., zieleń — 5 100 tys. zł., oraz na oświetlenie ulic — 5 800 tys. zł.

Projekt planu społeczno-gospodarczego na rok 1975 przewiduje nakłady na budownictwo mieszkaniowe w wysokości 267,9 mln. zł. Między innymi do użytku zostaną przekazane pierwsze domy na roz poczętym w tym roku osiedlu im. Mikołaja Kopernika (w rejonie ul. Jawornickiej). Obiekt w tym zespole mieszkaniowym wznoszone będą z elementów prefabrykowanych do starczących z Poznańskiego Kombinatu Budowlanego w Suchym Lesie. Nowe mieszkania przybędą także na Górczynie (rejon ulic: Kuźniczkiej i Kosynierskiej) oraz w okolicy Sielskiej — Ściegiennego. W dalszym ciągu popierać się będzie zakładowe budownictwo indywidualne. Zaprojektowano, że ta droga powstanie 100 mieszkań.

Na remonty kapitalne domów wyda się 39,8 mln. zł. Dzięki temu lepsze warunki mieszkaniowe uzyska wiele ro

dzin, bowiem poprawi się stan techniczny 34 budynków.

Przyszłoroczne zamierzenia dotyczą także m. in. rozbudowy i modernizacji istniejącej sieci handlowo-usługowej, urządzeń komunalnych, jak np. budowy magistrali wodociągowych w rejonie nowo powstającego osiedla im. Mikołaja Kopernika oraz przystąpienia do budowy żłobka na Łazarzu. Realizacja wszystkich zaplanowanych przedsięwzięć w roku 1975 przyczyni się do dalszej poprawy warunków bytowych i socjalnych mieszkańców tej dzielnicy. (a)

Natrefny klient?

Pan M. N. kupił w styczniu br. magnetofon ZK-240, w którym po niedługim czasie poprawnej eksploatacji zaczęły występować usterki. Każdą awarię natychmiast zgłaszał w punkcie ZURIT-u przy ul. Cedrowej 6, w którym w sumie dokonano 5 napraw. W końcu nieco zrezygnowany wyświadczył reklamację, otrzymując w konsekwencji zwrot pieniędzy. Przeznaczył je na kupno nowego, takiego samego magnetofonu. I znowu historia powtórzyła się — po trzech miesiącach poprawnej eksploatacji pojawiły się pierwsze usterki. Wydeptana już drogą pan M. N. trafił ponownie do punktu przy ul. Cedrowej 6, co jego personel skwitował niezbyt przyjemnymi słowami. Kierownik jednak nie stwierdził żadnych wad, choć wykrył je nieco później jeden z pracowników, a nadto orzekł, że klient będzie musiał ponieść koszty sprawdzenia, gdyż nie zauważono usterek. Czy w tej sytuacji nie już nie znaczy posiadana przez pana M. N. gwarancja ważna do września przyszłego roku?

Tymczasem właściciel magnetofonu ZK-240 bardzo chętnie oraz często jak stwierdza w liście skierowanym do redakcji służył muzyki i chciałby, aby jakość tej odtwarzania była jak najlepsza. Sądzi, że punkt ZURIT-u przy ul. Cedrowej 6 notrafi mu to zapewnić. (pik)

Nagrody w konkursie rysunkowym „Bądźmy zdrowi”

Dziś publikujemy drugą listę dzieci nagrodzonych w konkursie rysunkowym „Bądźmy zdrowi”.

Lalka w beciu: Iwona Malinowska — Czerwonak; kregle: Szkoła Podstawowa nr 103 Poniec; gry „Bitwa morska”: Przemysław Barszak — Poznań, Rafał Kromulski — Luboń, A. Opieła, Rafał Dudziak, Krystyna Rybarczak — Poznań, Waldemar Przybylski — Czerwonak; gry „Grzybobranie”: Małgorzata Dębska, Maria Tarlikiewicz, Paweł Tamberski, Ewa Rossochacka, Joanna Osiecka, Rasia Karp, Krzysztof Sledz — Poznań, Dorota Kniż Puszczkowsko, Pistolet: Sławomir Kwiatkowski, Sławomir Sobczyk, Mirosława Flet — Poznań, Jarosław Marcinia — Luboń, Robert Zaburcki — Puszczkowsko; obrazki do malowania: Beata Kręć — Stęszew, Renata Wawrzyniak — Luboń, Małgorzata Nowak — Koziegłowy, Mariusz Banaszczyk — Przeźmierowo, Jolanta Król, J. Prądzyński, Ewa Filipiak, Kasia Łączkowska — Poznań, Grzegorz Poprawka — Rosnówko; skarbanki: Elżbieta Brzózka — Poznań, Magda Dęptuła — Puszczkowsko; gry „Warcaby i mylnik”: Iwona Frackowiak, Jola Kabacińska, Marek Zyfert — Poznań, Kasia Mikołajczyk, Lidia Korbanek — Przeźmierowo, Renata Krugielka — Czerwonak; gry „Bierki” Beata Strachanowska — Stęszew, Hanna Ciulkin — Czerwonak, Barbara Burdajewicz — Mosina; gry „Wesołe przygody”: Jacek Najdora, Halina Zychowska, Piotr Śniadecki, Marek Andrzejczak, Małgorzata Marcinkowska — Poznań.

Nagrody wysyłamy pocztą.

teczne regionu żywieckiego”: 17 Studio Młodych Radiokurier — magazyn; 18 Muz. i aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Piosenka na marginesie; 19.15 Nagrania z małych płyt; 19.45 Z księgarskich wtyrny; 20 Zgaduj-Zgadula Nr 200; 21.43 Gra „Liberation Music Orchestra”; 22.15 Śpiewa C. Niemen; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 22.35 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Konc. żyć od Polonii zaręczanej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: 7.35 Prawo dla 11 milionów; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Ludowe pastorałki; 9 Konc. z nagrań Chóru a cappella PR i TV w Krakowie pod dyr. T. Dobrzańskiego; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych; 9.30 Haydn: Symf. D-dur nr 101 „Zegarowa”; 10 Czytamy klasyków — „Colas Breugnot” fragm. pow.; 10.30 Arle kompozytorów polskich i rosyjskich śpiewają soliści Teatru Wielkiego w Łodzi; 11 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie): Cykl: „Wielki wyścig”; 11.20 Bohuslav Martinu: Sonata na klawesyn; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Mel. z Podlasia; 12.05 „Półka z książkami” felieton; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla dzieci słuchowisko W. Chotomskiego pt. „Gdyby tygrysy jadły irysy”; 13.20 Mistrzowie stylu scat — zespół Les doubles Six”; 13.35 „Gość z innej planety” fragm. opow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Wielkopolska; 14 Wieści, lepiej, taniej; 14.15 Reportaż literacki Kazimierza Dymła „Tryptyk o niekochanych”; 14.35 J. Brahms: Wariacje; 15 Radioferie; 15.40 Śpiewają chóry dziecięce z Bułgarii i NRD; 15.50 Przegląd czasopism regionalnych; 16 Czata — magazyn wojskowy Studia Młodych; 17.25 „Ludzie po prostu” felieton; 17.35 Reportaż dźwiękowy; 17.50 Nowakowski; 17.50 Radioexpress; 18.05 Grająca szafa; 18.40 Heres, wino i corrida; 19 M. Mielczewski: Canzona prima a

due; 19.15 Język francuski; 19.30 Matysławski; 20 Ze świata opery; 20.30 Rośliny z nią razem — K. Gąsiorowski; 20.40 Relacja z X Turnieju Koszykarskiego o Puchar Radia; 20.46 Kącik starej płyty; 21 Franzen i Filantropia — dwie humoreski; 21.15 Manuel de Falla: 7 ludowych pieśni hiszpańskich; 21.55 Spotkanie z mistrzami gitary klasycznej. Koncert na 2 gitary i ork. Castelnovo Tedesco, grają bracia Abreu; 22.30 Zespół Dzieciątka — Możemy sobie darować; 23 Poezja Petrarkiego w muzyce dawnej; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Luigi Boccherini: IV kwintet fortepianowy d-moll.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69,74 MHz transm. program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereof.; 19 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa; 9 „622 upadki Bunga” 17 odc. pow.; 9.10 „Stuff” gra zespołu Milesa Davisa; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interradio — magazyn muzyczny; 10.15 Fletowe sola Włodzimierza Nahornego; 10.30 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.40 „Raj” 4 odc. pow.; 11.50 Poczta dźwięk. z Paryża; 12.25 Za kierownicą; 13 Muzyka; 13.05 Na wrocławskiej antenie; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Z zapomnianych nagrań Ogi Kamińskiego; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „622 upadki Bunga” 18 odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Pół żartem, pół serio; 17.50 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Muzykalny detektyw; 19.15 Książka tygodnia — Swing Neala Hefti; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20 Korowód taneczny; 20.50 Aud. rozrywk.; 21.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 21.50 Opera — J. Offenbacha „Opowieści Hoffmanna”; 22.05 Śpiewa — Marek Grechuta; 22.15 Pow. w wyd. dźwięk. „Długo i szczęśliwie”; 22.45 Jazz na tabli i gitarze; 23 Nowe to

miki Poetyckie — Anna Świerczyńska; 23.05 Wieczorne spotkanie z Chi Coltane; 23.50 Gra Illincais Jacquet.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Matematyka I. 69 — Parabola; 7 — TTR — Mechanizacja rolnictwa I. 45 — Transport, doszwanie i magazynowanie ziarna (powt.); 10 — „Barwy ziemi” fab. film radz. (kolor); 13.45 — TTR — Fizyka I. 14 — Zmiany stanu skupienia — cz. I; 14.20 — TTR — Botanika I. 28 — Rozmnażanie się, wzrost i rozwój roślin; 15.25 — Program I proponuje; 15.40 — Automobiliowy czar; 16 — Dziennik (kolor); 16.10 — Dla dzieci — Sobótka (kolor); 16.35 — „Kurczę po polsku” Reportaż; 16.55 — Dla młodzieży — „Dla Ciebie” — czytamy wiersze; 17.20 — Staniłowe palce — Historia szopki krakowskiej (kolor); 17.45 — Polska w oczach świata (CSRS — kolor); 18.15 — „Murowa na zabawa” — norweski program rozrywkowy; 18.30 — Pegaz — Magazyn aktualności kulturalnych; 19.20 — Dobranoc i Monitor (kolor); 20.20 — „Ujrzeć Neapol” — fab. film prod. weg. (od 15 l.) (kolor); 21.40 — „Dziwny Show — czy li Kram z Piosenkami” — program rozrywkowy przygotowany na motywach „Starej Baśni” I. Kraszewskiego (kolor); 22.30 — Dziennik (kolor); 22.50 — Wiadom. sport. (kolor); 23 — „XYZ” cz. II. PROGRAM II: 16.50 — Rozpiewany film — czechosł. program rozrywkowy; 18.05 — Polski film dokum. — realizacja filmowa korespondentów zagr.; 19.20 — Dobranoc — Po myślowy Dobromir (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Cyrułik swelski” — filmowa wersja opery komicznej Gioacchino Rossiniego (kolor); 22.45 — Gwiazdkowa Canzonissima — włoski program rozr.; 23.30 — 24 godziny (kolor).

DZURY

SZPITAL: interna, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutycy 10; psychiatra — ul. Szpitalna 28/33.

Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (ul. Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g. 7-22.

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).

Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248), tel. 983 g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 149/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleśka 18.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Takt i minut; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Trubadury z Warszawy i z Dubrownika; 9 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne); 9.05 smykałki ma do strun”; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Kwadrans z Drupim; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Cudzoziemka” fragm. 6 pow.; 10.40 Gra Jolly Roll Morton; 11 Z lubelskiej fonoteki muzycznej; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Konc. chopinowski z na grań A. Stefankowskiego; 12.25 Kwadrans z Ork. Zachariasza; 12.40 Konc. żyć; 13 Graj, kapelo; 13.30 Gwiazdy rock and rolla; 14 Ze świata nauki i techniki; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Najnowszy album Grupy „Chicago”; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka i poezja — wiersze J. Stachowskiego; 16.10 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Z cyklu: Podróże muzyczne po kraju „Zwyczajnie świą-

Doświadczenie procentuje

Praca za ladą nie jest łatwa. A już szczególnie w branży warzywniczej. Ale i tutaj można zasłużyć na medal. Udowodniła to m. in. załoga sklepu numer 17 Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej, mieszczącego się przy ulicy 27 Grudnia 9, pracująca w składzie: kierownicza Kazimiera Flieger, zastępca Egidiusz Flieger oraz Felicja Gill, Maria Flieger, Gertruda Radowska, Irena Jankowska, Czesława Kruszon, Franciszka Kustos, Lucyna Ratajczak, Barbara Sabadosz, Marian Rządkiewicz i Leszek Marek. We współzawodnictwie HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI sklep z ulicy 27 Grudnia znalazł się w gronie zdobywców najwyższych wyróżnień — dyplomów z medalami.

Placówką kieruje małżeństwo K. i E. Fliegerowie, którzy wspólnie w handlu przepracowali już niemal... 100 lat. Oczywiście każdy po niecałe 50. W nagrodzonych sklepie pracują od jego utworzenia przed 19 laty. Był to oczywiście sklep nie przypominający dzisiejszego. Świadczą o tym chociażby obroty. W tym czasie wzrosły ponad czterokrotnie, sięgając obecnie miliona złotych miesięcznie. Pomieszczenia sklepowe już są stonowczo za małe. Ratunkiem bywają stragany wystawiane przed placówką, ale funkcjonować one mogą jedynie przy ładnej pogodzie. (k)



Na zdjęciu: załoga sklepu WSO numer 17 z ulicy 27 Grudnia 9. Fot. — K. Przychodźki